



GOSPODARSTWO

JEZDECKIE, STRZELCZE, Y MYSLIWCZE,

Z DOŚWIADCZENIA N. N.

SZLACHCICA POLSKIEGO NAPISANO

Roku Pańskiego 1600

A TERAZ ŚWIEŻO Z DOZWOLENIEM STARSZYCH

 DO DRUKU PODANE.

W POZNANIU 1690.



Polski Związek Łowiecki

BIBLIOTEKA

2228



Nr. 41

2228

W. POZNAŃ 1896

GOSPODARSTWO

JEZDECKIE, STRZELCZE, I MYSLIWCZE.

W OBIERANIU KONIA REFLEXYE.

Najprzód te trzy rzeczy:

Wiek, uroda, dobroć.

Koń każdy aż w siedm lat, do siebie przyjdzie, i drugie siedm może w całej mocy trwać, tu u nas zwłaszcza; a potem już na dół, choćby trzecią siedm, i dalej żył.

Koń cudny i dobry, ma mieć te sześć sztuk.

Cudne trzy:

Kark, Noga, Oko.

Dobre trzy:

1. Wolna gęba, 2. pewna noga, 3. czułość (czułość).

Oko znaczy zdrowie, które wypukłe, kark urodą i na szyjej nieokrągło, ale płasko, ku głowie karczysty, i nie

z długimi a ostremi zębami. Suchy, róg płaski, na którym pięta ziemię najbliżej nóg.

Więc;

Brzuch trwałość w drodze, sierść miękka, wolna skóra, zład czułość, włosy na grzywie długie, i nie miażdżo leżące. A co najdalej zarosłe na kłęb, przytym szerokich i tłustych piersi, brzucha okrągłego, choć nie bardzo okrągły zad, gdyż przy prawie okrągłym zadzie, rzadko gruby przodek zajędzie, na którym należy wszystko.

Żywot przez to u konia wielki, iż jest dobrego zdrowia, że to co zje długo w nim trwa. Przeto żywota zupełnego, a niż ów, co z popręgów wyciska, może w pracy, albo w drodze dalekiej, i daleko trwalszym byź.

Koń suchój od kolan nogi, kuta krótkiego nie może leniwym byź, koń na niskim szarym rogu; bo na wysokim i tak na nogi pewnym, i tak rączym nie może byź; bo i człowiek, jeden w kapciach, a drugi w pantoflach, musiałby byź między nimi różny skok.

A z takimi sztukami, gdy koń niż zadu, przodku grubszego, rad miewa wilczy poskok, na jakim niebezpieczno bieżć, i przez nierówne miejsca, gdyż cała moc przodkowa, może nogi spieszno i ze złego wyrwać, i w dobrym postawić razie. A jako mówią: kiedy przodek na głowie utknie, już nie zawždy i najmocniejszy odzierzy się jeździec.

Koń który uszami strzyże, wargi kąsa, nogą grzebie, nie może złym byź.

Gęba dobra.

Ta długa, albo roztworzysta bydlę ma, gdyż w taką choć nieprzemyślny munsztuk i łańcuszek, w miejsce sobie należące, łatwo trafi się.

Gęba tedy, u leniwój szkapy często, ale u konia rączęgo rzadko trafia się; bo gdyby wszystkie konie rączę i czule, z dobrymi gębami rodziły się, byłyby co je prawie dobrymi zowią, daleko tańsze, albo gdyby każdy końską godność umiał do miary przywieść, bo to jest prawie dobry gęby koń, który mając w gębie ręczę dzieńczenie wdzięczne, a z konia dwoje rzezwo poskoczy stary, w którym skoku że jeden przed się dalej; a drugi jedną ręką w miejscu zasadzi go okrom uzdzieniczki.

A na targu gdy kto między młodymi, a już siadanemi, chce do cwiczenia obrać godnego konia, tedy ten co sprzedaje, niech na staję poskoczy, zatrzyma zaraz, a potem w skoku takimże po trzy kroć na prawą i na lewą obróci stronę, co gdy wyprawi, może nie skąpić zapłacić takiego zrébka. Gdy temu rosłość z urodą jest, to z taką przyrodzoną powolnością, niż swawolnym uporem, do kształtnój wyprawy, mniej pracę jeździć będzie miał.

Gęba

u konia wolna	}	takie mają bydlę
u człowieka prawdziwa		
u psa ulapna		

*Godność końską jako do miary przywieść.**Naprzód.*

Drogi wyprawi przy ziemi, którą Usarską zowią, z tego kłus Rysć.

W dziale po polach, aby wchód zbezpieczniał, i jeźdźca cierpliwie ponosić, nauczył się.

Item. Scieszka na trojgu staj.

Item. Dwie kole podle siebie, od posrzedku po 30 stóp.

Item. Dwie kole podle siebie, od posrzedku po 20 stóp.

Item. Dwie kole podle siebie, od posrzedku po 10 stóp.

Item. Scieszka na 120 stóp, a w niej koła na brzegach po 10 stóp.

Item. Scieszka na 60 stóp, a w niej kółka od przodku po 6 stóp.

Item. Dwie kolce podle siebie, od przodku po 60 stóp.

Drogi wyprawy Włoskiej.

Item. Scieszka przez górę na 120 stóp.

Item. Scieszka podle płotu na 60 stóp.

Item. Dwie kolce podle siebie od posrzedku po 6 stóp.

Item. Jedno koło odspośrzedku ma 6 stóp.

I w tych wszystkich wyrażonych miejscach, z jednego do drugiego jako po stopniu ma postępować koń, od początku do końca, wedle rady napisanej niżej; które jeśli na kopnie; tedy w krzepkich odłogach, a jeżeli zimne, tedy w piaskach, albo w szopach, dla tego zbudowanych.

Te wszystkie koła i scieszki, mają pod sznur wymierzone i rydlem wykopane bydlę, aby jeździec i koń, na drogi swe patrząc, ów rządnie wiódł, a koń ręce powoli podawać nauczył się, i na innych wszelakich miejscach.

Zrzebiec.

A tu już ze zrzebcy, do całej aż wyprawy, tak postępować masz.

Zrzebięta tegoroczne, mają przy kłaczach do ś. Marcina bydlę, a potem do stajni, nie na uwiązanie, ale na wolne chodzenie niech wygnane będą; w której drabi do siana, i żłoby do owca, i obora dobra, dobrze ogrodzona, miernie szeroka, przy niej; a do niej, ze stajni zawsze otworzone drzwi; aby ze stajni do obory, z obory do stajni, wedle woli mogły przechodzić się; bo jako koń, przez przejażdżki swój, na nogi psieie; tożby się i źrebcowi na którym jeszcze nie jeżdżono od stania działo. A w onej źrzebczy stajni, siana dostatek za drabią, a owsa na czterech, Warszawski korzec, z pół korcem do niego umieszaną sieczki. Wody, ktemu albo cebrem, albo przypuścić ryna, dwa razy przez dzień. I tak w owym wolnym osobliwym zamknięciu, słomą gęsto usłanym, a od wiatru albo zimna uciszonym, mają do Sgo Wojciecha bydlę; a potem w trawę, do swój osobnej, a bez kłacz ogrodzonej, aby ich z stada koń nie pochromił, i bez waśnienia potężnie urosły, które na dzień ś. Szymona do oniej stajni zasie, i rok po roku, aż mi już na trzeci rok

pójdzie, w którym na nowe lata niech połapane i na stajnie w uździenicach pod guniami, w przeworach postawione będą, które do pół postu niech chędożą, zakrywają, siana dostatek, owsa obrokiem im zwykłym dają, kleszczą; i podczas za nogi jako do kowania ujmują drewnikiem w róg, jako młotkiem kołając. Toż gdy obrok owsiany przedem będzie wysypać miał, niech go pierwój, jako do kowania, za każdą nogę ujmują. Zatym, potem koń, gdy mu do nogi sięgnie, obroku owsa nadziewać się będzie, i nogi wolnie podawał sam, y którego bez trudności, potym ukować będzie łącno.

Gdyż

Koń dla owsa	}	siła się nauczą radzi.
Pies dla chleba		
Ptak dla mięsa		

Jako i ów koń co się puku z rusnicę lęka, tedy zawsze przed daniem owsianego obroku, nad nim z rusnice strzel, albo w deskę jaką dużym kijem uczyni puk, przestanie, który nie ma z przyrodzenia słabego serca. Od tego tedy czasu, skoro już sami wyjedzą obrok, kazać na nie siodła kłaść, i aż na południe zdejmować zawzdy. A po półpościu, tedy nastanie osiodławszy, a owsa korzec w miechu na siodło przypasawszy, kantar nań włożyć, i podle konia statecznego, osiodłanego pojawiaszy, w pole wieść, by więc i cugiel, uździenicę zrębczej dostatecznego przywiązać w szyję, i wczas w przód stępią, by się miotać nie jął, potym lekkim kłusem i tam i sam przewodzić go. Takiej przejażdżki z miechem na koźdy

dzień, z godzinę po ranu do dwu Niedziel bydz ma, potym na drugie Niedziel dwie, kantar i kawecan włożyć, chłopca na dworze wsadzić, jedno podle konia dobrze trzymanego przed sie, i ten co na nim niech za kawecan, a on w wiedzie podle konia, za kantar dzierży, więc w pole, na którym dzis stępią, jutro klusem, a potem z stęp w klus, z klusu w rysz; aż się tak okroczy, coby się bynajmniej nie uczył miotać. Gdyż koń, gdy kogo raz zruci, tedy sobie tym sposobem, od jazdy pokój uczynić chcąc, nie rychło tego przestanie potym, w co więc konie młode niektórzy bez siodeł na nie wsiadając wprawiają; i gdy już miotać nie będzie, tedy dopiero uzdę z wędzidłem pod kawecan włożyć, i z jezdzcem samem popuścić w pole, a jeżeli od konia nie chce, tedy na koniu onym i dzień i dwa i trzy niech przejeździ w przejazdce, aż mu się powoli, wkradnie potym. Jedno go niech nie za wędzidło, które dla rachunku tylko i przywykłości w gębie, ale za kawecan rządzić ma, i dotąd dokąd wedle możliwości swój nie będzie wyprawion we wszem; jakoś może we 3 ćwierci lata, to jest od puł postu do ś. Marcina w każde dni w przejazdce nienajgorzy wyprawić konia, ale jeżeli przez dzień, to już dwuletnie kupno musi na to dać, którego gdy już bez powodu wypuszcza z jezdzcem, tedy za nim niech po polu wciąż y tam y sam klusa; a co staje albo dwoje z lekka zatrzymywając i zdala nawracając, wedle potrzeby, przy tym aby w jazdzie bez zasadzania zbezpieczniał koń.

A potym

Scieszka na trojgu staj, w którą z brzoza wyjecha-
wszy naprzód jechać stępia, a gdy staje ujedzie, zatrzy-
mać i cofnąć na łokciu w zad; nie dali się tedy, by więc
jedną nogą, z przodku ustąpił koń, potym drugie staje
prostoś przecie zatrzymać i cofnąć, także i do trzeciego,
w tąz gdzie przyjechawszy, obrócisz w onę scieszkę w zad
i tak oną scieszką. i tam i sam zatrzymywaniem, i cofa-
niem przejeżdżając, aż się zagrzeje koń z stępia w klus,
z klusu w ryś, za kawecan cofając go; jedno w cwał,
ani w skok, w téj scieszce najpierwszy nigdy, bo ta co-
fana scieszka, jedno dla cudnego geby podania w zatrzy-
maniu sprawiona jest: którego się koń nie w skoku, ale
w wolnym jeźdzeniu ma nauczyć pierwój; gdyż to napier-
wsza sztuka, głowę koniowi do kształtnego trzymania
przywieść, aby ją ani wzgóre wspierał, ani ku dołowi
wodza porywał, jedno prosto wedle ręki jeźdcowej trzy-
mał, w każdym, tak w chodzonym, jako i w poskocznym
postępku zawždy. Co gdy już bez żadnego uporu, ani
scieszki wypadania będzie czynił koń, to jest i zatrzymy-
wał się, i prosto ustępował w zad, tedy dwie kolce je-
dno podle drugiego, a każde od poszrodku na 30 stóp
mają być wyrte.

Mędzy które wjachawszy, tedy w pierwszym na pra-
wą stronę stępia, ma trzy obrócić razy; zkad nie zatrzy-
mywając, więc w drugim na lewą stronę, drugie trzy,
a gdy już szóstego dojdzie w puł onych kół razu tedy
ma zatrzymać i cofnąć w zad. A to iż zasie ma czynić

wielkim klusem, tedy po tym szóstym razie, aby koniowi odpoczął i furią oddał ma stępią, jakoby oto, one po raz objachać koła, i z zatrzymaniu między onymi kołami cofnąć, i tak po części przejeżdżając, a zatrzymowując klusem, aż się zagrzeje koń, co się stanie gdy 18 razów klusem takie obieży koła, aż odpocząwszy, i drugą 18 może jednak przecie gwałtu nie uczyniwszy, jeźdźce ugłaskawszy, do stajnie odwieść, albo odjechać lekuchno. Potym y na przejazdzie z stajnie, i z przejazdki do stajnie trzeba co najlżej jeździć, próżno konia nie czerstwić, aby koń każde wodza ruszenie, nie darmo poznał.

Lecz jeżeliby się koń do zatrzymania i cofania, już jedno jednego kresu w pół onych kół dzierżąc, nad wolą jeźdźcową w nim zatrzymał czasem, tedy wrócić zaraz w koło, tymże zatrzymać; potym, aby nie ręka gębie, ale gęba ręce jeźdźcowi dogadzać przywykła zawždy.

I tego wielkim klusem nauczyć go, żeby tylko bez żadnego narowu albo z koła wyskoku, dobrze umiał koń, potym wezwał taki czas, więc w skok, a gdy już bez żadnego narowu tak wielkie będzie umiał wyprawic koła, że wyryrych nie wypadając na żadną stronę; a jeżeli, tedy z nim klusać, w one cofaną scieszkę albo po polu wciąg zatrzymawając, cofając, aby nie jedno powoli podawał, i zbezpieczniał koń, po czym zażyć w koło, sposobem tymże.

Item.

Koła drugie mniejsze po 20 stóp, w których tak jak i w pierwszych takimże postąpić kształtem.

Item.

Dwie kole podle siebie, od pośrodku po 10 stóp w których jako i w pierwszych postąpić we wszem.

Scieszka w nich na 120 stóp, jedno koło na brzegach po 10 stóp, od których z jednego do drugiego przebiegał, ale jedno po raz obracać a nie cofać, i zaś wypadać, a w nich po trzy razy bywszy, u jednego zatrzymać i dopiero cofnąć, a potym je zstępią i cofaniem jeden objechać raz, aby sobie odpoczął, i tak biegać i odpoczywać, aż się koń dobrze zagrzeje.

Item.

Scieszka na 60 stóp u których na brzegach kolka po 6 stóp, i tam ona scieszką wprzód stępią, więc klusem, więc w skok przejeżdżając, w każdym kolku jedno po jednym bez cofania obracać razie, aby się koń nauczył od miejsca do miejsca jako nie wyskakując z drogi, i w jednym raz w drugim drugi, więc trzeci, czwarty, piąty, a jako szósty uczyni, zatrzymać zaraz do kolka przybiegając, ale nie z niego wyskakując, i tak po szóstym odpoczywać razie, siódmy wypracować stępią i cofaniem, aby sobie odpoczywał koń jedno wypadając kolka zawierając dobrze.

Item.

W tejże scieszce na 60 stóp i z kółkami i w brzegach po 6 stóp stępią, konia nauczy cofać, z kąd obrotu od miejsca do miejsca w skok z drogi nie wypadając, przywyknie koń jeździć stępią od kolka do kolka, w które wstępując, cofnąć w zad, i zaś zaraz przypuścić w kolko

i obrócić; otóż koń stępią idąc, cofnie się w skoku. A przed kolkiem zatrzymany, cofnąć się nie może, ale na miejsce cofnienia, nóg przednich podniesie trochę, które jako podniesione, jeździec wodza i przed się, i w każdą stronę obróci gdzie chcą, że go w zatrzymaniu bez podniesienia dopinać trudno.

Item.

Kółka duże podle siebie od poszrodku po 6 stóp jedno te tedy, albo w sieni, albo w stodole w miejscu nieprzestronnem mają wryte bydź; a w nich jako na pierwszych, we wszem takimże postąpić kształtem. A czego gdy się już w skok i powolnie tak w skokach jako i od miejsca do miejsca nauczy koń, tedy, przy ziemi wyprawy, którą Usarską zowią, tedy do Włoskiej jeżeli zdoła postępując, masz go podnoszenia nauczyć naprzód, któremu gdy przywyknie, to przodek podnosząc, a na zadzie się krzepiąc, będzie w ciasnych miejscach z góry czynił koń.

To korwety potym.

Scieszka na 60 stóp podle prostego płotu, kędy w którą wyjachawszy, kazać się koniowi podnieść, a skoro podniesie, w tym go ostrogami dosiąść, aby się z miejsca i zadniemi nogami wypchnął, y nodzą go podnosić, i ostrogami potym sięgać, a jeżeli czuły tedy łytkami takt dawać, to koń przodkiem wprzód, a potem zadem w skoku krótkiem, albo ciasném poskakiwać, to jest korwetować będzie. Gdyż koń, gdy go wprzód palcatem, tedy się pod-

niesie, a gdy w zad, tedy zadem wybije, a na ostrogi wszystkim sobą rzuci, a jeżeliby się za trafunkiem, albo tęgim zatrzymaniem wysoko podniósł, tedy go palcatem przez kolana, a pójdzie niżej wnet.

Item

Dwie kołce podle siebie od poszrodku na 6 stóp które wyjachawszy, konia podnieść, więc obracać i podnosić, a ostrogami jako i w korweciech sięgać, tedy in alto, to jest z góry będzie czynił koń, jakie bieganie na bruku, na ledzie, na łące, odpadnienia najpewniejsze jest.

Item.

Kółko samo jedno na 6 stóp; w które wyjachawszy więc podnosić, a obracać, a ostrogami nie tykać, tylko palcatem; tedy koń na zadzie stojąc, albo na zadzie się krzepiąc, będzie jedno przodkiem odkładał miejsce, i tak ciasne, by i w jego przeworze na nim czynić chciał, jaka dzielność końska, albo obracanie na zadzie, takie w ogarnieniu od piechoty bardzo potrzebne jest.

Koni aby statecznie dosiadać się dał.

Naprzód z pnia, z ławki, dosiadać go; aby zniewolony, potem z ziemi spokojen dostawał zawsze a jeżeli zuchwaly, tedy obrót mocną rzemienną z kołem żelaznym i z cugiem mocnym nań, i do płotu, albo do skóbla w ścianie whitego przywiązanego, tedy i dosiadać, i uzdę kłaść, i konia kować, na potym zniewoli.

A z tym

Te wszystkie koła i ścieszki, przeto pod sznur muszą wymierzane być, aby się koń oduczył sprzeciwiać i najmniejszym uporem jeźdźców ręce; jakoż za czasem musi, bo i jeździec i koń na drogi swe patrzeć muszą, albo nie chybić kształtu; z nim potym i na każdym innem miejscu, będzie się im cudnie pokazać łącznie, jedno do Włoskiej wyprawy ma być skoczny, w krzyżu duży, i z dobrym dzierzeniem, a z powolnym zatrzymaniem koń. Bo jeśli inakszy, tedy musi już jedno na tej przy ziemi, albo Usarskiej wyprawy wyprawie przestać.

Uroda.

Konia małego, nieurodźliwego szkoda do ćwiczenia brać bo to koń, masztalerz, kawalkator, ci trzej do roku kosztować będą, nie będzie szkapa za to stał; gdyż małego by najdzielniejszego nad sto złotych drożej trudno przetarczyć; koń jeśli rósł, cudny, skoczny, ten i panu koszt, i jeźdźcowi może nagrodzić pracę. A mały jeśli cudny, to w jednochodę pętana. A jeśli rączy zębą dobrą, to w kozacki strój, a ostatek w wóz; pod Myśliwca z Listy.

Przeto:

„Koń z urodą powolny,
 Sługa z dzielnością pilny,
 Żona z ochędotwem wierna

Muszą u mądrych w łasce bydl.

Jednochoda.

Jednochody uczyć, spętać konia w lekkie z stryczków poboczki, wyżej przednich i zadnich kolan po obu stronach, na które żeby chodząc nie zastąpił, więc od jednej do drugiej, przez siodło brzegami przywiązać rzemień, na którym poboczy między kolany będą wisiały, równo. A w tym konia przejeżdżać godzina po ranu a druga ku wieczoru na każdy dzień; i przez zagony czasem; tylko jednochody uczyć w kantarze trzeba, to jest w uździenicy łańcuchowej, do poprzęgu przez piersi przypiętej; żeby koń ku piersiom zauzdany, na nogi przednie poglądał często.

Item,

Jednochodnik, który się najmniej nie lęka, albo prawie ostrożnie nie idzie, nie rad bywa na nogi pewny.

W jednochodzie koń, naksztalt jakby w pływaniu, tak ma nogi nieść. A sam sobą ani na tę, ani na owe stronę nie kołysać; bo inaczey lekko nie będzie niósł, i jednochoda spętania albo z bujności, a niż z urodzenia pewniejsza na nogi jest.

Konia postanowić dobrze.

Potrzeba z nim jako po stopniu, a nie nie mijając postępować rządnie; to jest w tych scieszkach, kołach, aby jako jedno po drugim idzie, tak w każdym rządną te przy ziemi wyprawę wziął; po której dopiero jeżeli zdoła, do Włoskiej, albo ku górze postępować z nim. Ale jeżeli i Usarską i Włoską mieszając, będzie zaraz obu cwiczyć

chciał, co się u nas niedoświadczoneym jeźdźcom przyda-
wa często, tedy albo nie rychło, albo nigdy nie przyjdzie
do powolnej wyprawy koń. A zgoła w cwiczeniu z ko-
niem, jako w szkole z żakiem, taki postępek byź ma.

Bo:

„Z młodu żak, Na starość kos,
A nieuk. Na starość kulfan.“

I tak obu w spak przeczytać masz, a potym tego do-
znasz; że

„Uczony rozkazuje, a nieuk usługuje częściej“.

To i konie tak pospolicie

„Wyprawne pod pany,
A nieuki pod furmany.“

Item,

Konia rosnącego uczyć aby klękał. albo się kładł gdy
siadają nań, albo aby w skoku na powietrzu wybijał
w zad, szkoda, bo, iż nie każdy takiemu koniowi do ta-
kiego wyskoku ręką wygodzić umie; to za czasem, albo
się wybijać umie koń, a jeżeli tedy konia jako na kaprel-
le wysoko podnieść, ostrogami dosiąść, i popuścić w da-
leki salt, a gdy już z tobą na powietrzu będzie, tedy go
przez się palcatem w krzyż, zaczym w onym saltie ziemię
nie dopadnie, wybić wżad, a toż tu trzeba bardzo ręko-
ma ugadzać.

Bo jako

„Walka bez pieniędzy,	}	Nie może w traf iść.“
Powaga bez szaty,		
Tak koń bez siły,		

Item.

W wozie na szwarcu, na lecu, potym pod sobą, może się téż nie nagorzyć z grzebezych obyczajów otar-gnąć koń, jedno nie w ciężkim wozie, i nie więcej dwu godzin na dzień, i od puł postu do świątek, gdy w tym będzie, może go do ćwiczenia wziąć.

Item.

Na koniu przejazdze gdy się dobrze zagrzeje, szkoda odprawować często dłużej; bo koń za gwałtownym zmor-dowaniem do gniewu, a potym do jakiego szkodliwego narowu przychodzi; zaczym tedy przejażdżka czesta a krótka, niż rzadka długa, lepsza koniowi jest.

„Przejażdżka w miarę,	} nie wiele potrzebnego uszko-
Droga prędką,	
Pan odprawny,	

Gdyż

„Żałować czasu,	} mądrego rzeczy.”
Pragnąć wczasu	

Bo

Kto czasu żałuje, ten abo co przemysli, abo się czego nauczy, abo co zrobi ku swemu pożytkowi.

Kto czasu pragnie, ten się w żadną trudność dobro-wolnie nie wdawa nigdy.

Item.

Na zrzebca do cwiczenia, i na cwiczzonego do pokaza-nia, bez siodła nie wsiadaj nigdy; a osiodławszy niecwi-czonego, tedy bez poboczek rzemiennych od kawecona do

siodła po obu stron, aby szyją nie krzywił, a bez drugich do ogona, aby nim nie ruszał nie siadaj; a wsiadając, albo z ławki, albo z pnia, zawsze dosiadać go, bo przeto konie narowieć i wymykać się zwykli, iż nie każdy umie, albo może konia z ziemi dosiadać zaraz; i choćby kto dosiadać umiał, tedy przecie lepiej go w domu ze pnia téj powolności uczyć; aby potym jako zniewolony w polu, i między końmi z ziemi dosiadać się dał.

Bo

„Jazda bez siodła, Pole bez obłowu, Gość nie dyskret.	} przedko się naprzykrzać radzi.“
---	-----------------------------------

Item.

Jezdziec ze zrzebca, aby ta w Usarskiej, to jest przy ziemi, jako i w Włoskiej wyprawie potym dobrego uczynił konia, nie ma się go krócej podejmować nad cały rok, gdyż każda z nich czasu pół roku wezmie, i to w każdodziowej przejażdżce przy tym, bo jeżeli przez trzeci dzień, tedy musi dwie lecie jeździć go, i skoro go w owę opiekę do jazdy weźmie, radzę, aż go do końca wyprawi, niech nikt inny jedno on sam jezdziec siada nań; albo sługa jeźdźców któremu by jako sobie ufał. Bo jeżeli Masztalerz do jeźdźcy i od jeźdźcy będzie przejeżdżał na nim, to co jezdziec za tydzień naprawi, to on za godzinę skazi; a to gdy odjęty koniowi wróci upór i tym do postanowienia prawego, albo nierychło, albo nigdy nie mogą młode przychodzić konie. A tak kto chce ko-

nia wyprawnego mieć, niech nań masztalerzowi nie pozwala więcej, jedno aby mu jeść dał, napoił, wychędził, osiodłał, na powodzie wiódł, z prace wywodził, rozsiodłał.

I pijanicy albo swawolnemu masztalerzowi szkoda oddawać konia dobrego. Bo pijanica owies mu przepije i zchudzi, a swawolny bijąc oślepi, ochromi, albo zabije czasem, i za najem nie jednemu do kłaczki przypuści konia. Przeto jeśli do czego, tedy do stajnie trzeba wiernego sługi, albo takiego pana, co by się go łotr bardzo bał, jakoż dziwna rzecz lada klejnocik który zawždy u żyda, u złotnika albo w kramie, znajdzie, to pod zamkiem i w tęgiej opatrności chowają go, a konia dobrego na którym i ubogi żywności, młodzieniec ozdoby, i żołnierz sławy nabydź może, w sile ich, w lekkim poważeniu widzamy często. Ba tegoćby pod tęgim zamkiem, i wierną strażą porządnie mieć; na którym jako z początku, tak i dotąd, Turcy, Tatarzy, wojują świat.

„Do konia łotra Masztalerza,	} bez szkody nie zapuści
Psa do spiżarni,	
A do Króla łgarza.	

Cwiczenie konia kiedy?

Po ranu, gdyż koń lżejszy i lepszéj pamięci jest, i jeźdźcowi mniej na czczo, niż po najedzeniu i napiciu przejażdżka może naprzykrzyć się.

Zaczynam:

„Przejażdżka,	} potrzebują wstania rannego”.
Mysliwstwo,	
Gospodarstwo,	

Wszakie:

„Gospodarstwo bez szafarstwa,	}	nie mogą z poży-	
Prawo bez pilności,			tkiem iść.”
Gra bez fortelu,			

A jako mówią:

„Ranne wstanie,	}	gotują starości wczas.”
Ranne ożenienie,		
Zgodne z żoną mieszkanie,		

I przejażdżka ranna a częsta, do pamięci końskiej ćwiczenie przybija zawzdy, bo jeżeli człowiek pełen rozsądku we wszem, a przecie rzeczy wczorajszych zapomina, dzisiejszemi gardzi, a przyszłe miłuje więcéj, że u niego żadna miłość nie idzie za się, czego od dziatek doznawamy, i matki doznawają; [tym więcéj bestjei potrzeba, aby jezdziec wolą swą przypominał często.

Kawecan.

Na koń mialkiéj gęby, którą wsparza rad, z podpiętką do popręgu pod piersi; a który nie wsparza na ten bez podpiętki bydzi ma. Który wsparza, tedy aby się rychlej nauczył, głowę statecznie trzymać, niech po rano skoro obrok zje, kawecan na uzdzeniec, poprąg na koc, a do popręgu, pod piersi od kawecana cugiel: i tak aż się postanowi do południa stawać ma.

Uzda do cwiczenia.

Ma w dwóch wodzach bydzi, jedne przeciw munsztukowi, któremi z którejkolwiek upornéj strony rychlej od-

wiedzie konia: a drugie dla trzymania na biegach canek, i do potrzeby wodze dwoje mają być, bo gdy jedno przy ręce utną, tedy drugiemu może się ratować.

„I uzda konia,	} pokazać ma.”
Język człowieka,	
Smak potrawę,	

Wędzidło jakie.

Canki, na których wszystko należy, prawie mają wzdłuż na przedzi wielkiej człowieka średniego, być do dziury tej w którą śrubują munsztuk, a od tej zaś do drugiej, gdzie nagłówek wiążą na dwa palca być ma; bo jako krótsze między niemi zostawi pole, tedy takie canki do piersi będzie przykładał, konia ktemu przy cankach, pół obłączki uwiąż żelazne, przed któremiby na canki wargę nie mógł zakładać koń, i na cankach krótkich, a na gończej uzdzie, jakoby za ogon trzymał.

Munsztuk.

Ten nie z żadnemi wymysły, ale prosty być ma. Dwie sztuce nie dęte jednym kółkiem zjęte, u którego igrzysko na język, a samo od spod płaskie; aby nigdy na dziąsłach nie uczynił rany. A jeżeliby się koń w takim munsztuku o język gniewać chciał, (co potym znać gdy go coś zsinieje język) albo w zatrzymaniu patrzą się łbem, tedy na miejsce kółka, podkówkę przestroną, albo szubieniczkę, jako fórtkę dla przestronnego językowi wymykanie, uczynić dać na której igrzyska przed się.

Munsztuk trzeci od canki do canki, pręt żelazny pro-

ty, jako mały palec w miąsz, na którym od brzegu do
noga dziurkowana cewka, jako na dwa albo na trzy
pale w miąsz, bez żadnego igrzyska, jedno się sama na
ręce obracać ma.

Munsztuk ma bydź na sześć palców w miąsz, a nie ma
ć w cankach, ani na dół, ani ku górze przemykać na-
miej, bo w zatrzymaniu, musiałby się po działach ko-
niowi pomykać. Od munsztuku na działach, a od łań-
cuszka pod brodą, rany jako najbardziej strzedz, i tego,
aby munsztuk wszere ciasny koniowi nie był. Munsztu-
ka którego koń nie gryzie, albo nie pograwa nim, już
nie trzeba inny dać; bo koń sobie munsztuk lubuje, gryząc
targami, popijani wnet.

In Summa.

Jest munsztuków wymyślnych wiele, ale gdzie nie bę-
dzie canka w miarę, łańcuszek w traś, ujeżdżenie powoli,
tedy munsztuki wymyślne za nic, by mu téż kto i jaki
segar żelazny z wielkim wymysłem do gęby wetkał, je-
dnak na munsztuku a niż gończy pewniejszy koń; bo za
prostą, w biegu skoro się zagrzeje, jakoby go za ogon
trzymał, jakotéż i na krótkiej cance. Y przeto Usarze,
kozaki w stępnym boju porażają często.

Zaczynam

Koń swawolny,
Broń tępą,
Ruśnica niepewna,

} do potrzeby nie dobrzy są."

sty, jako mały palec wmiąsz, na którym od brzega do brzega dziurkowana cewka, jako na dwa albo na trzy palce w miąsz, bez żadnego igrzyska, jedno się sama na pręcie obracać ma.

Munsztuk ma bydź na sześć palców w miąsz, a nie ma się w cankach, ani na dół, ani ku górze przemykać najmiej, bo w zatrzymaniu, musiałby się po działach koniowi pomykać. Od munsztuku na działach, a od łańcuszka pod brodą, rany jako najbardziej strzedz, i tego, aby munsztuk wszerek ciasny koniowi nie był. Munsztuku którego koń nie gryzie, albo nie pograwa nim, już trzeba inny dać; bo koń sobie munsztuk lubuje, gryząc wargami, popijani wnet.

In Summa.

Jest munsztuków wymyślnych wiele, ale gdzie nie będzie canka w miarę, łańcuszek w traf, ujeżdżenie powoli, tedy munsztuki wymyślne za nie, by mu też kto i jaki zegar żelazny z wielkim wymysłem do gęby wetkał, jednak na munsztuku a niż gończy pewniejszy koń; bo za prostą, w biegu skoro się zagrzeje, jakoby go za ogon trzymał, jakoteż i na krótkiej cance. Y przeto Usarze, kozaki w stępnym boju porażają często.

Zaczynam

„Koń swawolny,
Broń tępą,
Ruśnica niepewna,

} do potrzeby nie dobrzy są.“

Koń na powodzie.

Ten w uździe chodzić ma, aby munsztukowi przywykał, kantarem albo wędzidłem gońcem w gębie sobie nie odmieniając smaki, i na staniu na uździenicy, dla tego najlepiej mu stać, a uźda ma zawsze mocną być.

Bo

„Uźda słaba,	} Rzadko dosłużą dobrze.“
Czołn przebrany,	
Rożen drewniany,	

Powszednie ćwiczenie.

Gdyż nie każdy kalwakatora ma, albo mu się od konia płacić nie chce, więc po trzech lat, dać do woza na cały rok zrzebca. Aby pół roku pod ręką, cwierć na lejcu, a cwierć pod sobą chodził. A potem tak utroczonego osiodławszy, a uźdę krygową włożywszy na gębę, rzemieniem do popręgu przypiąwszy, aby wsparzając wędzidłem niekaził gęby, niechże kto na nim na każdy dzień po pół rocza, to stępią; to kłusem, to w skok i tam i sam przejażdża się, a już ładajako, byle nie spadł, tedy i koń pod chłopem, i chłop na koniu, wzdyc się czego nauczą oba a téż dość by jedno poskoczyć, zatrzymać, a w każdą stronę obrócić umiał.

A przytym

„Konia bystrego człeku statecznemu,	} oddać na szkołę.“
A leniwego, chłopu pło chemu,	
Ow przemysłem, a ten ostrogami	

Oba wygodzą co.

Aleć;

„Szkapą leniwa, }
Pan skąpy, } jednacy są.”

Jednak:

„Jako chłopa leniwego głód,
Tak konia leniwego ostrogi,
A pana skąpego wojna,
Do czułości przywodzą czasem.”

Wszakże:

„Czułość z przymuszenia u konia,
Przyjaźń z bojaźni u człowieka,
Pokora w dole u wilka.

Wszystko to niepewne rzeczy.”

Powolność

Znak powolności naprzód, koń, na którym jeszcze nie była nigdy z cankami uzda, którą gdy włożą, a wsiadłszy, cofną koniem w zad, jeżeli się powolnie ustąpi zaraz, ten w każdej wyprawie może rychło powolnym byź, gdyż to gębą w cofaniu, jako będzie w poskoczeniu, za-
trzymaniu ma pokazać koń.

Jako i chłopię:

„Rychłe w usłyszeniu, }
Czerstwe w ruszeniu, } ma się pokazać.”
Pamiętne w rozkazaniu, }

Koń który lepszy?

„Co najprętszy;

Jako i pies, który nie rad za koniem chodzi.

Muszą się do czego przygodzić oba.”

Siodło.

Usarskie; u tego łęki, ani bardzo wysokie, aby się kto w poskoczeniu przed nim pod piersi nie uderzył, ani bardzo niskie, aby w skoku koń z siodła nie wysadził, ale średnie mają być, więc zasiadacz ktemu za którym i w największym skoku, ani naprzód, ani na zad nie może wysadzić jeźdźca. A siodło niech nie stawia łopatek końskich, bo przez rów, albo przez płot łącząc pacholek, przeważwszy na przodek, sam sobą nachyli konia, y w drodze siodło na łopatkach naprzykrzy się, a młodemu pokazi chrzęstki.

Poprag.

Te dwa; jeden po jednej, a drugi po drugiej stronie mają zaciągnięte być; bo jeden w tegim zatrzymaniu, albo żartkim z kopią spotkaniu, trudno ma taki stus wytrzymać.

Ostrogi.

Aby jedno czułemu groziły, a leniwego dobrze sięgały, ma jeździec mieć. A jeżeli inaczéj.

Tego czułego przychodzie, a leniwego nie użyje w niczym.

Wszakże drugdy:

„Ostrogami konia,
Datkiem sługę,
Groźbą chłopą, } do czułości przywiedzie rychlój.”

Gdyż:

„Posługa bez nagrody,
Jako robota za dzień,
A odarci z ciepła, } nie radzi rąco postępują.”

Strzemiona.

Mierne ale przestronne, coby w nie wchodziła i z nich wolna wypadła noga; bo lepiej że wypada, niżby Pan za nią uwiąznąć miał.

Palcat.

Ten póki konie jeżdżą potrzebny jeźdźcowi w ręce, bo gdy podnieść wprzodek, a gdy wybić to w zad chlusiąć, i z upornej strony w obieganiu przed oko koniowi zagrozić nim, więc i pod kolana, kto chce aby grzebał, albo klękał, a przez golenie, aby się wysoko nie podnosił koń. Ale na ujeżdżonym, jeżeli panu z buławą, jeżeli pacholku z siekierką, Usarzowi cuduięj; a rewerendzie z palcatem.

Przy koniu broń miejscem.

„Ruśnica w lesie,
Kopija w polu,
Miecz na ulicy,
Puinał w ciasni, } straszne rzeczy są.”

Wszakoż rusznica najstraszniejsza z tych bo nie darmo rzeczono:

„z Ruśnicą,	} szkodliwy żart.”
z Lwem,	
z Królem,	

Jeździec.

Jeździec skoro w strzemie lewą założy nogę; a konia nie gdzieindziej tylko za grzywę, albo za łeb przedni ujmie, poprąg i uzdę dobrze opatrzywszy. naprzód naj-
mniej nie pochylając się, albo piersi ku łękowi nie przy-
kładając, ale jako pręt stanąwszy, a nogi prawej pod się
ukróciwszy. ma konia dosieść; i środek swojego kroku
na wierzch grzbieta przysadziwszy, tedy ani w klusie,
ani w bieganu, nie ma najmniej, ani na tę ani na owę
stronę przemykać się. Co niektórzy w bieganu, gdy się
na którą stronę pochyła, albo przykładają koni, dla ubie-
drznego padnienia nogi, z onej stronę ku górze wkur-
czywać zwykli, zatem kształtnemu siedzeniu musi krzy-
wda być. A tak jeździec ma na koniu jako najprościęj
usieść, a jeżeli Usarz tedy pół botką poszrodkiem wstrze-
mieniu nogę przy końcu jednak ku przodkowi napiętkiem
ku dołowi, i koniowi dźierać ma. Ale tak jakoby go
i najmniej ostrogami bez potrzeby nie tchnął; z ręką le-
wą z wodzami przy kłębzie, jeśli wsparza a jeśli nie, tedy
nad łękiem przednim, kolany musi trzymać się w biega-
niu, aby nie gdzieindziej jedno między uszy konio-
wi patrzył, bo jeśli inaczej, będą oba chybiali kształtu.

A wsiadłszy trochę postać, a zsiadłszy nie płocho z ręki oddawać go w ręce, gdyż ztąd konie czerstwie na dosiadanu poskakować; a po wsiedzeniu na zad wybijać zwykli, jednak z ziemi wsiadając, tedy jako najbliżej do konia, a prawie pod strzemie podstąpić ich; bo jako zdala, to nodze owój co się wstrzemie założyła, miasto krzepkiego i prostego podparcia, przyjdzie się pierwój z strzemiem pod konia umknąć, czym pomyli siadaniu raz.

„I jeździec na koniu,	} mają krzepko stać.”
Cieśla na domu,	
Rybak w czołnie,	

Bo na koniu, na kazaniu, a w razie nie cudnie spać.

Strzemiona w miarę.

Koniec palców u ręki na dziurę, w której u siodła pusliska wiszą, a strzemiona pod pachę, które jeśli od końca palców do pachy przestaną, równo to i nogom będzie, wszędzie w traf, w które gdy wstąpi, a w koła jakie do biegania wpadnie, niech te nogę którą zgola przy samym boku koniowi z ostrogą dzierzy, a te którą z pola niech od boku ku poszodkowi trochę odchyli, dalej aby koń za przemianą nogi, tak jako i podaniem wodzę prędko zrozumiał, na którą stronę jeździec obrócić ma wolą. Ależ jeźdźcowi i kształtnie na koniu siedzieć, i dobrze nim rządzić, nie każdemu to oboje pokazać łącno, a gdy ktemu na koniu nie do końca wyprawnym, albo nie dobrze świadomym jeszcze.

Bo:

„Koń nie wyprawny,
 Posel głupi,
 Dwór odarty,

Jeźdźca, Pana, Gospodarza, nie
 mogą zalecić nigdy.”

Koń osiodłany.

Gdy podpięty, ma zaraz albo wodzon bydź, albo w drogę iść, bo podpięty stojąc nabędzie poprężnice wnet, więc i naówczas, gdy dobrze zagrzanemu nie wywiódłszy aby ich ochłodził, znagła odepnie poprąg; bo jako siodłem na wierzchu, gdy je bardzo zagrzanemu zerwie, tak popręgiem odespód uczyni jedno. A toż spoconemu nie popuszczaj popręgu zaraz, aż się wodząc trochę nadchłodnie koń.

Droga.

Koń sadniwy albo chromy, oba jednacy w drogę, więc aby jedno nie było, tedy krótko w strzemionach stać; bo kto długo usiadzie ten jedno uczyni wnet, i snadna strzegąc gdy w drogę daleką, tedy pod podkład sarnią siercią, do sierci podłożyć skurę, a jeżeli się jedno przyda, tedy mieć przy sobie tormentele, a po naszymu z kurzego ziela, z Apteki czerwony proch, którym skoro siodło z konia póki się nie popiecze, posypać sedno. A jeżeli w drogę znowu, tedy part samym łojem pomazany, na pokład przeciw sednowi przyszyć, to się pod siodłem nie zetrze we dnie, a przez noc je wysuszy, i podgoi proch, a na staniu, tego ziela kurzego uważonego, przemywać wódką. Chromemu zaś pilnie do rogu

wejrzeć. A będzieli kędy zabity raz, to do mazania olejek bobkowy, a do naparzania sianny proch, w piwie warzony. Do chłodnego zaś lipowe z dębowemi laterostki w piwie téż warzone, i w tym ciepłym zmaczawszy chustkę, zapalone obwinać miejsce, i aż obwiązka oschnie, co czynić raz po razie, aż się wyciągnie ogień.

Bo:

„Do rany nie przykładac,	}	rady te zaszkodzą rzeczy.”
Swego nie dojrzeć,		
O Panie mówić,		

Ba:

„I konia chromego,	}	jednakie są posługi zawždy.”
Psa leniwego,		
Chłopa pijanego,		

Końską chromotę postrzedz.

Na bruku rychlej, wszakosz gdziekolwiek zdjąć wodzę. i za brzeg ich wzięwszy, uciekać przed nim, żeby schyliwszy głowę, klusem za chłopem biegł. tam z strony patrząc, jeśli jest, wnet nie omylnie chromotę poznać, jedno z stania zaraz, póki się nie rozechodzi koń.

Przygoda.

Munsztuk się spada, a koń z jeźdźcem szkodliwie uciekać pocznie; na co ratunek najpewniejszy dosiądz koniowi oczu, i dłońiami zaślepić go, albo deką na głowę jeźli będzie, dla tego téż zaczął zaślepiony musi stać, a jeśli tępy wczas na stronę, ale na lewą spadać, bo na

prawą wybija koń, niżby cie gdzie o co, uciekłszy, roztrącić miał, przeto dobrzeby munsztukowi łańcuszek w gębę włożony, a na karku zawieszony, dla takiej przygody mieć, jako ono po staroświecku na karku miewały wodzę.

Bo gdy z kim:

„Koń bez uzdy,
Tatarowie przez podlesie,
A pigułki przez brzuch,

Nie mogą przez szkody przejść“

Potrzeba.

Konia w polu uwiązać, aby stojąc doczekał jezdźca, wodze zdjąć, a za nie koniowi zakrzywiwszy ku sobie szyję uwiązać, albo w popręg, albo u pochw, albo u zadniego troku, jeżeli pewny jest, który się raz, dwa, zakręciwszy, musi z pokojem stać. A w boru albo u płota na szyję zaciągnąć smycz, jedno wolno, aby się nie udawił koń, i za nie go uwiązać.

Bo:

„Konia nie z pewnością odejść,
Pieniędzy ladajako wierzyć,
Folwark prośbą zarabiać,

Śmiałej to nadzieje rzeczy.“

Rękę wyprawić.

Koni jako najwięcej ujeździć, tedy jedną rękę siła i różność gąb muszą wyprawić z czasem, gdyż, jako dłu-

gość czasu bez dozoru kazi, tak za się z pilnością naprawuje wszystko. Owo, jeśli chłop, leniwego wołu na słowa tak wycwaczy czasem że na to, ksob i odsieb, bez lejca z mostu nie spadnie z nim, to też trudno, aby i jeździec z konia czulego, i ręki swój wodzą wyprowadzić nie miał.

Gdyż:

„Praca, umiejętność, z dostatkiem,

A lenistwo, chorobę z nędzą

Przynoszą ludziom.”

Konia pokazać dobrze

Swego nalepiej, gdyż nie darmo rzeczono, czysty chłop na swym koniu, a jako z rusznicą cudzym nabiciem nie strzelać, tak na cudzego konia nie siadać, aźby go pod kim z ostrogami osiodłanego w dosiadanu i czynieniu ujrzał, i co ujrzyś najcudniiej, to sam na nim czyn. Wystawie koń, który biegu wielkiego nie ma, tego pokazuj w krótką i nie daleką od oczu ludzkich, aby nierączość jego w dalekim przeciągu nie postrzegli, gdyż inny czuły, a inny rączy koń. i takiego nie w polu, ale w dworze, albo w ulicy pokazać masz.

Koń rączy.

Pokaż zdala strone od ludzi polem, tedy sama rączość w wielkim biegu zaleci wszystko; jednak na każdym biegając, biegaj do ludzi bokiem, a zatrzymywaj tyłem, bo nie każdy koń w zatrzymaniu umie głębie pokazać cudnie.

Koń chodzący.

Tego na bruku pokazać masz, ale nie na długi czas; bo w chodzeniu rzeźwym tak jako i w korweciech prędko się zmorduje koń, przeto póki niezmordowany, póty to oboje kształtnie może pokazać.

Jednak:

„Konia chudego,	}	to ludziom zalecić trudno.”
Pacholka odartego,		
A niewiastę pijaną,		

Ktemu:

„Urody końskiej w gromadzie koni,
 „Charcicy w gromadzie chartów,
 „Ludzkiej w gromadzie ludzi nieudawaj,
 Bo rzecz każdą, przy sobie równiej na chwał zalecić
 nie zawsze łatwo.”

Wszakże:

„Konia tanie nie ceń,
 Króla o mało nie proś,
 A to kupiec o końskiej, a Król o twojej sądząc go-
 dności, on zapłaci dobrze, a ten daruje szczerze,
 alć będziesz miał.”

Końska sława:

Jako i przyjaźń człowieka, na okazanie ludzi pole-
 zawzdy.

Gdyż sława:

„Młodego z czerstwości,
 Śrzedniego z dzielności, } zaleca.”
 Starego z pieniędzy

Konia tedy gdy kto chce przyodziać sławą, [tedy go nie pokazać często, jako rzecz każda, która pospolicie nie miewa powagi. A jeśli, tedy ugłaskanego cudnie, osiodłanego rządnie, i pod umiejętnem jeźdźcem.

Bo:

„Koń w dzielności,
 Chart u zająca,
 Pacholek przy trunku,
 Jakim się raz pokażą, takimi ich długo rozumieć
 muszą, zaczym tych rzeczy szkoda używać często.”
 „Jakoż i ładaco rządным pokazaniem ujdzie na świecie
 czasem:

„Szkapą nikiemną pod dekiem,
 Chłop głupi pod suknią,
 Kamyk błyszczący pod mniemaniem.”

Końciby dobry, chłopciby dzielny, kamieńciby młynski, mieli w dobrej powadze być; ale że oczy, tak więc im z przestrogą ukazować wszystko.

I sam:

„Żonie, jako starszy,
 Słudze jako pan,
 Poddanemu jako mistrz,
 Umiej pokazywać się, chceszli ich po woli mieć.”

Chłop.

„W zbroi groźny,
W szacie poważny,
A w koszuli jako sierota,}

musi lekko poważan byđź.”

Przeto na pokoju ubieraj się.

Pochwała godna.

„Końska z rącości,	Zenińska z wstydlivości,
Xięża z pobożności,	Królewska z sprawiedliwości,
Hetmańska z dzielności,	Pańska z hojności,
Służa z cierpliwości,	Poddania z wierności.”

Koń.

Koń choć na równiej ziemi tak musi paść. Ująć jedną wodzę w jedną rękę, a drugą w drugą rękę, i tak na pół staj rzezwo poskoczyć na nim, w tym nie zatrzymawając, jedną wodzą na stronę kinąć nim. A skoro koń nogami przednimi zawodząc chluśnie, a ty te puść a drugą zaś na inną porwi; to koń, gębą nogi omyliwszy, na szyje padnie, i przeto konie padają, kiedy który czasem z gębą nie zgodzi nóg, że gębę w swą, a nogi w swą obróci stronę, więc takiej przyczyny strzedz.

Gdyż

„Pachołek doma koniem,
u Dworu szatą,
w Gospodzie groszem,}

najpewniej pokaże się.”

Zły raz.

Koń, który jedno á terra, to jest przy ziemi wypra-

wny jest, albo jako u nas po usarsku. Gdy na bruku, na pochyłej drodze, na zamrozie, na mierzwie, na wiorach, na tarcicach padnie, nie ma jeździec za złe mieć, bo taki w obracaniu jedną stroną rogu łapa się, ale koń który in alto, to jest: co z góry czyni, którego u nas po Włosku wyprawnym zowią, ten całą nogę stawiać na każdym miejscu, okrom mostu, gdyby się dyl pod nim załamał, może pewnym być; przeto często nie koniem, ale miejscem od jezdca nieopatrzonym paść przydawa się, czego widzę, nie kto inny, jedno Włoszy na koniach postrzegli naprzód, a pewnie nie zład, jedno że im jako z dawna, tak i teraz gorętsze, albo mierne słońce mózgowi i subtelniejszy sercu panuje wiatr:

A więc:

„Co Włoch to doktor,
Co Niemiec to kupiec,
Co Polak to to hetman,

Każdy kto może wodzi za sobą wojsko.”

Koń tedy, gdy jedno po Usarsku, to napoły. A gdy i po Włosku to już cał wyprawny jest; i kto drogo konia ceni, ma te oboje wyprawę pokazać w nim; bo koń, który jedno przy ziemi wyprawny, to jako żak co czyta. A ten co i z góry to jako mistrz co i łacinę rozumie; a żakowi musi miejsce do biegania obierać, a na mistrzu może biegać gdzie chce.

Wszakże:

„Konia w ubieganiu do ubiedrzy, jako pióra do ognia,
papieru do wody nie przymykaj.”

Śmiertelny raz.

Koń, który się wspina jaki upór w koniu najgorszy jest, niech gdy jeden nań wsiada, drugi ze strony ku szrodkowi wystąpi, albo wiedzie z kijem, i skoro się podniesie, tedy go ów postronny przez goleni zaraz, a owich z uderzenia ku dołowi umknie, a jeżeli ku górze przecie na kij nie dbając, a potym z jeźdzcem polecą w znak, niechże z siodła wypada na prawą stronę, bo jako koń z przyrodzenia, nalepić się na lewą obraca, tak i w przewróceniu, tak jest zawsze na lewo padnie, a kto nie wierzy doświadczy.

Lecz:

„Śmierci kosztować,
Nieopatrzenie wierzyć,
Nadzieję tracić,

} żadna sztuka“.

Koń który ogonem w bieganiu robi, tego nie czyni rączy, jedno, który do biegu niechętny jest, chcąc to jedynym samym ogonem odprawić, co mu czterema nogami każą. Więc takiemu gdy go jeździć poczną, przywiązać z obu stron rzemykiem do popręgu po bokach ogon, i tak zawsze, aż się wedle możliwości wyprawi we wszem, tedy jako wyhitemu, wybodzonemu, już mu się ani palcatowi, ani ostrogom nie będzie potrzeba ogonem bronić, czego, jeśli nie przestanie, znak jest niechętności do biegu szkapy, jaki pod jeźdzcem z samego uporu, nie chcąc złego razu przenieść, najrychlej padnie, aby sobie

odpoczął leżąc, wszakże się taki ogon i czułem przyda-
wa czasem, gdy go jeździec ostrogami bez potrzeby do-
tyka często.

„Koń ogonem wiercący,
Myśliwiec pogody czekający,
Kmieć bez dozoru robiący,

Pewnie z tych każdy, raczej sobie, a niż panu dogadza.”

Aleć czasem:

„Szkapą gnuśną, urodą,	} nie jednego ukontentują głupca.”
Pan skąpy czapką,	
Kupiec fortelny, mową,	
Sługa leniwy postawą,	

Praca.

A ta koniom tak jeźdnym jako woznikiem do połu-
dnia zdrowsza. Więc rano wstać i do południa sześć
albo ośm ujachać mil, i stanąć, i od południa aż do po-
rannego wyjazdu, koniom wedle potrzeby uczynić wczas,
to konie i słudzy wzwyczajwszy się, będą jako najraniej
i z chęcią gotowi w drogę. I tak czyniąc, będzie kon
i zdrowszych i nie chudych, kozdy długo miał i sług też
Jakoż: Kto ma sługi, a z nimi nie chodzi, ten się doje-
ździ zelżenia jako i drugi.

Bo:

„Pan bez sługi,	} nie mogą trwać.”
Rota bez chorągwie,	
Hetman bez szpiegów,	

Przeto

„Przy kim służy z pilnością, przy tym z straży powaga,
Przy kim żona z wiernością, przy tym ze wczasu zdrowie,
Przy kim zdrowie, przy tym chęć, a z chęci praca,
Za czym musi dostatek być”.

Koń tedy, jeżeliby się który odraził, albo róg obłamał,
albo nogi do spuchnienia zapalił z prace, tedy na noc
w przeworze usłanej, a na dzień drugi w glinie z dro-
żdżami pomieszanej, po pęciny niech stawa do niedziel
dwu, tedy mu róg wodmięczy wyroście, i z nóg się wy-
ciągnie ogień.

„Praca, gniew, picie, najzdrowsze w miarę.”

Koń wyprawny.

Ten gdy już będzie wyprawny we wszem, tedy tego
zawždy strzeż, abyś nigdy wciąż nie poskakował do kró-
tkich kół, to jest abyś wciąż skoczywszy, zaraz krótkie
łamanie wyprawować miał; bo koń po tym, gdy na nim
wciąż skoczysz, onéj krótkiej wyprawy, wnet nadziwając
się, wnet i tam i sam będzie sobą chciał, zaczym wdzię-
czno, ręce dzierżenie straci, zkad kopią nie byłby tegi
raz. A tak kiedy skoczysz wciąż, biegajże od miejsca do
miejsca, już jednym trybem, aż do zadzierzenia, jedno
w tym nie obracaj dwu za jeden, boby się tym do po-
trzeby pokaził koń, w której z miejsca musi prędkim
być. A potym z onego lekko odjachawszy miejsca, tedy
wciąż nie poskakując, możesz prędko wyskoczyć w ła-
manie krótkie, albo w jakie będziesz chciał koła, a takim

przeciw koniowi, a nieomylnym sposobem postępując, nie omylna cię też i kształtna tak wciąż, jako i w krótkie, jego dzielność i wyprawa potka okrom w potrzebie, w tej nie jako kto chce, ale jako czas przyniesie, już tak musi być. Ale też łatwiej zawdy pomieszać, niż w pomieszanej uczynić stateczną rzecz, także i koniowi dzielnemu łatwiej ładajako, albo i tam i sam biegać, niż złym ćwiczeniem popsowanemu dobrze pokazać się. Aleć jedno na tych dwóch sztukach wszystka końska najpotrzebniejsza poległa dzielność.

Bo:

„Koń w gębie zraniony,

Człowiek w majętności ukrzywdzony,

Matka o dziecię,

Bez folgi wiele ważą się.”

Koń wyprawny by i najmocniejszy, póki i świeżo i w prawej mocy czyni, może na nim biegać, ale gdy już słabieje, i pocić się bardzo pocźnie, szkoda:

„I po koniu w dzielności jeździec,

Po żenie w porządku gospodarz,

Jedno w które zdoła, nie ma potrzebować więcej,
chceżli z niemi w zgodzie być.”

Koń który w bieganiu albo w obracaniu nóg zadnich pod się z ochotą nie stawia, jako zajęć kurcząc się, że mu czasem którą, a sobą z obracania nie rychło porwać, albo zabawić przyjdzie, nie może przecie dobrym być, bo takigdy trochę postoi, tedy bez ostróg i tęgich będzie w cry-

nieniu ostatka dobiegał kłusem. A koń wyprawny, który bez ostróg, i bez palcata nie uczyni wszystkiego, (mowie: kiedy świeży, a niebardzo zmordowany jest) trudno mu całą wypisać wyprawę, i dobroć i z przyrodzenia do biegu niechętny, to z uporu złego razu przemieść, niechcąc podnie i rad aby sobie odpoczął leżąc, jako i czeladnik leniwy, gdy mu się spać chce, mówi ma chorobę czasem.

Koń jeżeliby się na którą stronę upornie nie dał.

Koń po ranu, gdy już obrok zje, włożyć nań poprąg a na uzdzenie kawecan, i jednym rzemieniem dla za-uzdania pod piersi, a drugim pod policzek na oną niepowolną stronę, szyję do popręgu nachylić ma, i z takiego popręgu, jak u żłobu i jedno na południe, a na noc niechaj odpoczynek ma, aż mu się odmieni upór; jakoż odmieni, bo jeżeli w owych woznikach, co im na czas powiadają, iż po węgiersku nakrzywiają szyję, już się im pokrzywiły, tak że drugi choć go już rozwiążą ledwie umie, albo może na drugą stronę spojrzeć, to i ten upór nie obrotny, z takiej obecności, może byź dojęty koniowi. Ktemu na nim obecnie nigdzie, jedno, na oną uporną obracać stronę, a gdy w kole biega, niech za kawecan, u nagebka uwiązanego, sznurkiem pieski w poszrod koła stojąc, w scieszkę wtargiwa go. A na prędce na taki upór, poboczkę mocną, za wędzidło u munsztuka, u szyje do siodła gdzie trok zadni wiążą na onę uporną stronę zakrzywić ma. I tak samego puścić i bi-

czem siec, aż kołem chodząc padnie, a potem aby został, poboczkę przerznąć, jedno to bez kawecana byź ma, boby w kawecanie podpięty nie wstał, a siodło dla złamania niekosztowne mieć, jednak taki upór, gdy się ktemu wspina, najtrudniiej koniowi odjąć. A z upornym postąpić masz. Pale dwa, jeden od drugiego na sążeniu wbić: a drugie dwa przeciw nim, jedno jedno para od pary, na pięćdziesiąt sążeń, abo i choć krucej byź ma; z dwa tak wysokie, jako do biodry koń a drugie dwa przeciw nim jako jeźdcowi na koniu w pas, bo na tych wyższych mają ku górze osi do kół okrągło wyrzezane byź, do onej miary, jako one krótsze pale w zwyż, i na nie z wierzchu jako na osi wpuścić jakiegokolwiek od woza koła, potym wyciągnąwszy mocno, jako postronek miąższą, na stu sążeń, i pale one dwa przodkiem liny opasawszy niższe, i koniec jeden na ow wyższy pał, a drugi na drugi przywiązać piasty, w tym one obracać koła że się na nich jako strony wyciągną sznury, w których sznurach insze się ciągnąć poczną, ma w każdym z nich knebel na piędzi uwiązany byź, a oba kneble przeciw sobie równo na dwu sążeń, i od tych i owych pałów mają uwiązane byź; potym ślany postronek wzięwszy, i na obu brzegu u niego zankle, jako w nożnej poboczy uczyniwszy, na koń osiodłany, kawecanem przypięty do popręgu, wsieść, i między one wjechać, jednego podnioszy sznuru, i tam on postronek zankłami koniowi pod brodę za kawecan zawlec, i jeden zankiel albo onego postronka brzeg na jeden, a drugi na drugi przypiąć

sznur. Tam od końca kneblów, do drugich kneblów, między sznury jeździec na koniu stoczyć ma, naznaczywszy miejsce gdzie koń ma zasadzon być; a to niż one zankle na kiebliki wpadną, albo o nie zachwyca konia. Bo on postronek pod brodą u kawecana zawleczony, a na tej i na owój linie wolno przypięty, będzie się bardzo prędko z koniem mknął, aż do owych wiązanych klocków.

Tam jeśliby koń z zwykłego uporu kres naznaczony pominąć miał, wnet skoro klocków postronkowe zankliki dojdą, tedy konia kawecan na pół sążnia wyrzuci w zad, co onemu, ani jeźdcowi najmniej nie będzie szkodzić; bo jako od kawecana, tedy w załomionym karku za chrząstkę koniowi cołnąć się, co gdy razów kilka obaczy koń, tedy na potym onego możnego, a swemu uporowi przeciwnego razu strzegąc się, będzie musiał wedle woli zaszalenie, albo zatrzymanie dać.

Jako:

„I samsiad przeciwny,	}	aż za przymuszeniem”.
I sługa niepilny		
Poddany nieposłuszny,		

Koń, któren pod jeźdcem z miejsca nie chce, albo postępuje nazad. Na to acz wiele nauk, ale to najpewniejsza jest; kazać nań i na osiodłanego przed stajnią wsieść, a drugiemu na drugi koń, i na kilka sążeń od niego stanąć ma, szłą na swego z sznurem włożywszy, za którego sznura brzeg on zasadzony za szyję ma uwiązany być;

i on na stronie, póki onego dostawa sznura, gdy stanie przed nim, tedy ten niechaj ostrogami w zasadzonego, a ów drugimi swego, żeby go oną szłą za szyję z miejsca wymknął, co gdy mu kilka uczyni razów, już się nie będzie zasadzał, więcój na ono za szyją porwanie, pomniąc, jako i zwadca na tego, kto mu raz dobrze za włosy nakręci szyję.

Aleć:

„Koń co się zasadzo,
Sędzia co dary bierze,
Urzędnik co się z chłopy brata,

Nie pewni są.”

I owszem koń, którego pewny jeździec ujeżdża rok, a potem on, abo się zasadza, albo się wspina, albo się podmyka, tedy to już koniowi z melancholiej przychodzi na czas, która gdy go w potrzebie popadnie, już tam pacholek siadł, przeto z taką chorobą konia najlepiej obrócić w wóz.

Konia śmiałego czyli natarczywego poznać.

Miedzy parę, która się dobytymi broniami zetnie, kiedy dobrze koń natrze, śmiały jest, gdyż koniowi żelazo dobyte, straszna rzecz jest.

Bo:

„Koń na żelazo,
Lew na ogień,
Wilk na powroz,

} nie radzi nacierają.”

Druga: brzemie słomy albo dwoje, w nocy zapaliwszy, w której ogień gdy bezpiecznie wskoczy, i ten natarczywy jest.

„I koń lękliwy	}	sami się szkodzą.”
Pan frasobliwy,		
Gospodarz niedbały,		

Bo:

„Koniowi lękliwemu ostrogi,	}	doorzą zawsze.”
Furiatowi niewczas,		
Niedbałemu nędza,		

Konia wyprawnego.

Gdyby sam kto pod się nie tanie zapłacić chciał radzę, żeby albo sam, albo jego jeździec, któremu by jako sam sobie dufał, pierwój nań wsiadł, bo wiele koni dzielnością mogą oczom zalecić się, a wsiadwszy, tedy owo wszystko podobanie od ciebie może odpaść. Gdyż nie oczy patrzeniem, ale pośladek wsiądzeniem napewniej obierze konia.

„I konia nie doświadczywszy,
Potrawy nie skosztowawszy,
Człowieka nie sprobowawszy.

Nie chwal.”

Wszakże bez próby. Chłop który się śmieje bez przyczyny, który z jednym mówi a na drugiego mruga, już to nie pewni są, bo co o kim przed tobą, to i o tobie przed drugim mówić będzie.

Wsiadłszy jako poznasz pewnych nóg konia.

Koń każdy w bieganiu strzeże się, zaczym jego nóg pewność, nie tak dalece może doświadczona być, ale jechać na nim przez wysokie zagony stępią, a czasem kłusem, który gdy się będzie strzegł w każdą stąpieć bruzdę i bez usterku przeniesie cię przez szrednie pole, nie zły jest.

Druga.

Jachać na nim staje albo kilka, kamienistą drogą a gdzieby ich na drodze nie było, tedy aby na stajach, na drogę kazać namiotać ich, którą stępią jadąc między onymi kamieniami, że koń nogi stawia nie często onego kamienia zajmując, a jeśli zajmie, że najmniej na nogę nie uleci. znak jest, iż koń w ubieganiu zły raz, chociaż z przygody na takich nogach będzie przenieść, albo przeminać mógł. Ktemu koń który przez trzy mile usterku nie wezmie, choć stary, dobrych nóg jest, i lepiej go zapłacić, niż młodego zrzebka.

A jako mówią;

„Koń pod pana usterk mający,
Chłop głubi butno mówiący,
Jako pęcherz grochem grzmiący,

Jednakićj powagi godny.”

Ostatnia próba a pewna.

Konia i trwałego, i pewnych nóg, na nim na pole ze psy, i na cały dzień jachać, na którym raz pomału,

raz klusem, raz w skok jeździć przytrafia się, co gdy do samego wieczora wszystką z całą mocą wytrwa, a ktemu już do domu jadąc, tak idzie, i w poskoczeniu czuje się, jakoby go dopiero osiodłać miał. A to już jest koń dobry, może go dobrze zapłacić, gdy ktemu rączy i dobrze wyprawny jest.

Bo:

„Koniowi pole,
 Kierat a plug } nie bardzo folgują radzi”

*Koń który przy siadaniu kasa, albo
dosiadać nie da.*

Gdyby go komu, w polu bez pomocy dosiadać przyszło, tedy z dobytą bronią wsiadaj nań, bo błysk żelaza, jest to rzecz koniowi straszna, kto nie wierzy doświadczyć, albo postronek na szyję, więc do płotu przywiodłszy, albo do dziurawego słupa, niechże jeden ową dziurą za postronek do słupa głowę przyciągnie szkapie, jako owo kowale do kowania też, tedy drugi i najzuchwalszego dosiedzie tak, a dosiadłszy sam z niego postronki z dziury wymknąwszy, zdejmie czym konia zniewoli, że będzie się dał i bez tego dosiadać potym.

A z tym,

I do konia i białej płci przystęp pokazuj śmieie, chcieli u nich w powadze bydl. Bo to oboje jako w myślach wysokich sobie podobni zawzdy, tak je rychlej powagą, aniż pokorą zniewolisz zawzdy każdy.

A jak mówią:

„Nie śmiały jeździec, Sprawiedliwy gracz, Gniewny Prokurator,	}	nie zawsze pożywiają się“
---	---	---------------------------

Ktemu:

„Konia nie w karze mieć,
Samsiada o co prosić,
Z sługą żartować,

Kto nie chce u nich w powadze być.“

Wszakże:

Bystry, swawolny,
Mizerny, powolny,
A leniwy pies.

Koń powolny zład?

„Konia nie od śmiałego jeźdźcy,
Wdowy po nieczułym mężu,

Szkoda dostawać czasem. Bo ich przywykłe im-
perium, nie zawsze odmienić łatwo.“

Ba:

„I wdowa z dziećmi bez pieniędzy,
Jako miech łatany bez igły,
A gumno bez płotu,

Nie mogą z pożytkiem być.“

Bo:

„Pasierbia przyjaźń, Samsiecka życzliwość, A chłopska wierność,	}	fortunny kto je ma.“
---	---	----------------------

Aleć im próżno za złe mieć, bo ojczym i macocha,
pasierbiąt nie zawzdy bogacą radzi.

Koń we wszem dobry jaki ma być.

„Na nogi pewny, W dosiadanu cierpliwy,
W postąpieniu czerstwy, W popchnieniu czuły,
W natarciu śmiały, W zawodzie rączy,
W zatrzymaniu wolny, Jako i pacholek grzeczny,
Jakom napisał wyżej, szkoda nim gardzić.”

In summa,

„Koń urodziwy, rączy, wolny,
Xiądz uczony, nabożny, przykładny,
Król sprawiedliwy, miłosierny,
Senator mądry, niepoehlebny, ludzki,
Hetman pracowity, dzielny, śmiały,
Sługa prawdziwy, nie leniwy, trzeźwy,
Poddani, pokorni, robotni, wierni;

Takie te mają być na świecie rzeczy.”

Konia dobrego nie pożyczać.

„Bo ów co się w koniu kocha ma swe kochanie zawzdy,
A ten co o to niedba, cudzemu nie posługuje nigdy.”

Przeto:

„Do konia którego pożyczają,
Do pana którym słudzy rządzą,
Do wioski w złym sąsiedztwie,

Nie masz się do czego cisnąć.”

Bo konia na pożyczkach zjeżdżą, zchromią skażą.

A w wiosce między złemi samsiady, jakoby téż na miejsce wezasowego gospodarstwa żołnierzem został, bo zjednym w prawo, z drugim za włosy.

To jedno na Prokuratorę, a drugie na basarunki, aleć wszystek zarobek gospodarski, miasto zbioru ad vanitatem wynijdzie.

A jako mówią:

„Kogo służy rządzą,	}	już ten na polu zdechl.”
Żona laje,		
Trzewiki trą,		

I kto się takiemu podejmie służyć, jakoby też po nocy jeździł, albo w karczmie gospodarzem był. Gdzie:

„Trzeźwy wita,
Pijany laje,
Trzeci płacić nie chce,

Że gospodarz nie wie gdzie się obrócić czasem.”

A toż taki u takich wezas, taką i takiego Pana statecznemu pacholku służba. Jakoż kto ma błaznowi służyć, lepiej Pana nie mieć.

*Koń gniewający co za nogę w ubieganiu
sięga jeżdżca.*

Mieć w rękę maczugę obszytą jeżem, i gdy na nim, w którą obracasz stronę, a on się w obracaniu do nogi sięgnie, a ty mu przed nogą maczugi nadstaw, i tak co by się w gębę statecznie zakłół. A ktemu jeżeli się nurza zadem wybijać chcąc, to palcatem w przodek a wodzą ku górze, ale ostrogami nie tchnij; jednak to niechętnie-

mu do biegu koniowi przydawa się, jako i słudze leniwemu, rozkazania albo nie zaraz usłyszeć albo zobaczyć.

Aleć:

„Jazda na szkapie niechętnym	} Jednakże wczas.“
Jako i z furmanem	
A z sługą pożyczanym,	

Konia zuchwałego:

Nie innego nie skróci rychlej, jedno gdy przy nim w stajni ciągle masztalerz będzie, i co raz dochodzi go jedno aby z nim nigdy nie igrał, ale go w karze miał, bo z igrania, koń narowie i kąsać się nauczy.

„I z koniem nie graj,
Samsiadowi nie ulegaj,
Pieniądze sam chowaj,

Chceszli w powadze bydzi.“

„Bo końskim nogom	} trzeba opatrzenie wierzyć.“
Szeptanej powieści,	
Kupieckim zalotom,	

A jako jeźdźcowi z koniem nie grać, tak ubogiemu z panem nie żartować nigdy.“

Zaczynam:

„Z bogatym nie żartuj,
Bogatemu nie pożyczaj,
Bogatemu nie dowierzaj,”

Bo jako:

„Przymówi, niewróci, zełże

Cóż mu rzec?”

Bo:

„Przed panem pieniędzy nie licz,

Przed ubogim skóry nie kraj,

Przed mieszczaninem nie kupuj,

Bo bez prośby, bez szkody nie będzie to.”

Aleć:

„Konia dostać zuchwałego, i

Psa złego, bo oba zawždy wyrządzą co.”

A jako mówią,

„Przy kim ujrzysz w kochaniu psa złego, i samego
spodziewaj się takiego. Bo rzecz każda, sobie podobna,
najrychlej w kochanie weźmie.

Przeto człowiekowi dobremu.

Psa złego, łgarza doświadczonego, szyderza wszeteczne-
go, oszusta ludzkiego; szkoda przy sobie bawić, by nie
rzeczono, po sługach pana znać.”

Koń który się ostrogami dotykać nie da.

To jest bardzo bystry, dosyć ma, gdy przy ziemi po-
wolną wyprawę weźmie, bo taka bystroć, w korwety
w kaprelle, i in alto w miejsca ciasne umoderować tru-
dno, a tym więcej krótkiej gęby koń.

Jednak:

„Koń bystry, }
Ptak lotny, } nie mogą się lada w co obrócić czasem.”

Chodzenie:

Konia którego uczą chodziwym być, musi gęba tęcić

mu, bo i czerstwieć i zatrzymywać, musi tego uczyć go. Wszakże na bystrego, który z bystrości to w tę to w ową stronę wypada z drogi, uczynić na 120 stóp ścieżkę, w której i tam i sam lekkim klusem przejeżdżać go, co by jedno jako najmniejszym klusem postępował koń; poboczki z obu stron u kawecana mając; więc mu to popuszczać, to ciągnąć. A poboczkami na żadną stronę, z ścieżki nie dać wystąpić, aby się jako najprościej nauczył chodzić. Zaczynam mu już nie na postronne wyskoki, ale pod się wszystkę moc w chodzenie i kształtne obrócić przyjdzie, że musi z powagą każdą wysoko podnosić nogę, i spod skoki wedle woli; potym i tak koń bystry do kształtnego chodzenia ma przywiedzion być.

Koń drobno stąpający, }
A chłop prędko jeżdżący, } nie leniwi bywają radzi."

Przestroga.

Konia który się wspina bardzo, że pada w znak, a tego który się zagrzawszy wspaniało, a jako jeleni ucieka, albo się pomyka z jeźdźcem, radzę na targu z pieniędzmi mijaj, bo tego jedno fortelem, a wielkim ręką ugodzeniem, do targu, ale dobrym do potrzeby nie zawsze zniewolić łatwo, gdyż nie koń co za świeża, ale to w pozagrzaniu przecie powoli podawa się, co też jedno gniewliwym koniem przypada.

Koń który w biegu dzierżenia dobrego nie ma, z powolnym zatrzymaniem ktemu, już tam jeźdźcowi na takiej gębie ręką jako na instrumencie z wielką przestroga

wygadzać przyjdzie, więc w potrzebie gdy jeździec na
chłopa a koń na ostrogi, oba rozgniewają się ugodzić
trudno.

„I koń czuły, pewnych nóg, wolnej gęby,
Sługa prawdziwy, nie pyszny, nie leniwy,

Są to do wczasu nie lada rzeczy.”

„Koń bystry, swawolny, mizerny,
Powolny, a leniwy, pies”

Koń czuły, skoczny, pracowity, który o sobie rozumie
wiele gdy się w niebytności pańskiej zastoї, aby w na-
rów jaki nie wstąpił; tedy pan skoro przyjedzie, to z nim
na przejazdkę, w piasek.

Konia na staniu obrac.

Naprzód, wiek żywioła każdego, zdrowy, w dostatku
długi.

„Głowa u konia sucha,
u człowieka pamiętna,
u ptaka mała.”

Oko.

„U konia wypukłe,
u chłopca wielkie.”

Ucho.

„U konia krótkie,
u chłopca krzepkie.”

Kark.

„U konia wyniosły,
u psa czubaty.”

Tom III.

Piersi.

„U człowieka szerokie,
u konia tłuste,
udy zawiązałe.”

Brzuch.

„U konia nie mały,
u chłopca wysmukły.”

Noga.

„U konia nie tłusta,
u ptaka szeroka.”

Włosy.

„Włosy u konia,
Pachy u chłopca, } długie mają być.”

A tu się już jaki bydlę ma, pokazał koń,
Niechże i to gdzie się przejeździć na nim.

Peregrinatio.

„Hiszpańska prostota,
Niemiecka pokora,
Duńskie państwo,
Tureckie małżeństwo,
Włoska hojność,
Angielska wolność,
Wołoska wierność,
Francuzki wstyd,
Pruskie dworstwo,
Szkocki wczas.”

Godność płatna w Królestwach.

„W Hiszpańskiej praktyk,
we Włoszech Doktor,
we Francyi Fryzjer,
w Niemczech Rzemieślnik
w Danii, w Anglii, w Szkocyi kupiec;
w Wołoszech złodziey,
w Turczach żołnierz;
w Polsce Prokurator,
w Prusiech, gospodarz: pożywią się.”

Co jeżeli kto oglądać będzie chciał, potrzeba mu w drogę jedną w sercu a drugą w kalecie, dwie duszy potężne mieć; bo gdy serdeczna namdleje, tedy ją kaletka ratować może. Co nad człowiekiem choroby, a nad chorobą śmierć, tak te zawzdy nad sobą wieszają rzeczy. Więc się starać jakoby jęj w dostatku doczekać, a potym umierać rządnie, a wtenczas gdy się już człowiek światu nie będzie godził jako po lat 80.

Bo cały człowiek ma bydzi

Przed 20 lat gładki, przed 30 lat strojny, przed 40 męzny, przed 50 mądry, przed 60 pienieżny, a do 80 trwały.

Postea dolor & labor.

Gdyż na świecie rok, jako ludzki wiek jednako idą.
Wiosna: ciepłowilgotna, to i człowiek do 20 lat,
Lato: ciepło suche, to i człowiek do 40 lat,
Jesień: zimno sucha, to i człowiek do 60 lat,
A potym albo choruje, albo się rozwali jak po zapuszcie.

Ktemu:

„Ktoby chciał we zdrowiu, jako młody do śmierci żyć,
Potrzeba mu zawczasu umieć starym być.”

„U pijanego zuchwalca,

Postawa z pochlebstwem,

U skąpego łakomca,

Kradzieża ze łgarstwem,

U marnotrawnego niedbalca,

Swawole dokazesz czego.”

U hojnego zaś cnotliwego:

„Tam Sąsiad Towarzysz,

Przyjaciół dobrym zachowaniem,

Sługa wierną posługą,

Ubogi prośbą,

Pożywią się.”

A jako mówią Elementa Quatuor.

„Chłop rolą,

Rzemieśnik robotą,

Kupiec zyskiem,

Żołnierz łupem.”

Wszakosz:

Ubogi pacholek który umie:

„W Polszcze w karty grać,

we Włoszech kraść,

w Moskwie się zalecać,

} ten może bez służby

} wytrwać.”

Jednak: „Pieniądze kto zbiera, a nikomu nie daje,

Urzędnikiem pana przyszłego zostaje,

Ale kto zbiera i rządnie rozdaje,

Ten sławy dostaje.”

Wszakosz,

„Niepotrzebnemu co dać,
A potrzebnemu czego słusznego,
odmówić, } jednaki grzech.”

Zaczynam:

„Kogo w puchu rozum z majątnością zastał,
Ktemu wieku długiego z zdrowiem i wczasem dostał.
Ten jedno fortunnym sam na świecie został,
Bo nie użył niewczasu w żadnej tułaninie,
Jeżeli ktemu jeszcze i nieba nie minie, to dopiero był
i będzie szczęśliwy chłop.”

Na koniu gdy bydlę może, aby żaden całej nie jeździł
nocy, bo mu więcej zaszkodzi niż trzy gorące dni, w ni-
wecz obraca się. Przeto jeżdżeniu całonocnemu gwo-
siła koni ginie, co łatwo znać, iż koń bardziej po jednym
jachaniu całej choć na małej nocy, przepadnie się i zem-
gli, niż po największym dniu, gdyż w wielu rzeczach dno-
wych, wszystkie prace i niewczasy jedno sam sen nocny
a spokojny leczy, którego rzadko widzimy, aby koń do-
brze zdrowy a niespracowane we dnie używać miał. Bo
jeżeli człowiek tym rzędem który 8go dnia prawie, 8 spi,
2 się modli a 6 nie smutną odprawuje myślą, zdrowszy
może prowadzić wiek, tedy i bestyi wedle przyrodzenia
potrzeba też pozwolić czasem.

Gdyż:

„Kto nie ma czasu, ten nie ma wczasu,

Jako i ten co się dłuży, ów co złego sąsiada ma, ten co miłuje, służy a łaski nie zna,

Już ich połowica za żywota w czyszczu."

JAZDA.

Koń jako wiele może za godzinę ujsć.

Za godzinę stępią pół mile, za godzinę klusem podróżnym milę, za godzinę ryścią milę, za godzinę ryścią mil dwie, za godzinę w skoku wielkim mil cztery, w dzierżeniu jednak czegom doświadczył sam.

Konia mocnego do woza obrać.

Co najzuchwalszy a najnarowitszy koń, jako i chłopa na żołnierską, złe na nie dobre.

„I koń mocny u furmana w wozie,
Drwa łośskie u gospodarza we dworze
A u urzędnika porządnie w komorze,

Po tym rządnych znać,
Bo kto swego zawždy, ten cudzego nie dojrzy nigdy."

Koń do potrzeby.

Cały napewniejszy, bo z chęcią wszystko, a wałach z przymuszania a gdy drygunt ustanie, a skoro trochę pójdzie, to znowu wsiadaj; a wałacha abo długo odpoczywać, abo porzuć in summa: dryguntą wciągaj, a wałacha popychaj zawždy. Przeto wałacha napewniej ćwiczyć w wóz, pod myśliwca, z listy. Ale in alto na sliskie miejsca, a co wpzielność ciasna; jaka do wstępnego boju

bydź ma, gdy i mocy, i chęci koniowi trzeba, próżno, bo dla swój młodości, abo się zasadzać, abo na ostrogi wybijać pocznie.

Koń cudny do woza.

Tego na staniu, abo na powodzie obierać masz, gdyż do wozników koń z najcudniejszą urodą ma obieran bydzi bo go tam ani siodłem zakryć, ani wędzidłem zasłonić, jako jeźdnego nie będziesz mógł, ale sama uroda ma pokazać go. Wnijsć tedy do stajni letko, i w taki czas jako wprzód od żadnego nie był ostrzeżon, abo popłoszon koń ani wtenczas gdy mu dla zuzdania w wysoki żłob owsa dadzą, albo karczystego stania, siana za wysoką zarzuca drab, tam urodę nieomylnie woznika poznasz.

Niechłapowity a gruby zad.

Jedno: „Po konie, po woły, po wina,

Kupca młodego nie szlij.”

„Bo młoda rada,

Marcowa pogoda,

Niewieścia łaska,

} jednako stateczne bywają rzeczy.”

Dobroć Woznika poznać.

Ta jedno na samej ryści abo wielkim kłusie polega wszystka, bo koń który wielkiego kłusu nie ma ale wałach, ten dobrym woznikiem nie może bydzi, co i w jeźnym nieomylna rzecz, bo mu to z ciasnej przychodzi skóry, gdyż koń który ma przestrzeńszą na swym ciele skórę, temu się w niej abo jego siłom na bieg wielki rozcią-

gać wolniej, w każdym po ryści poznasz, jako i chart
u którego się z miękką sierścią daleko odciąga skóra.

A toż nie do pańskiej potrzeby, ale do furmańskiego
wozu lada szkapa, byle mocna a poprawna przygodzi się:

„I konia rączego,
Do woza furmańskiego,
Szlacheica wolnego,
Do mieszkania miejskiego.”

Szkoda, bo grosz z wolnością precz; gdy go w mieście.
nie jeden pragnie. Luboć już ze złego zwyczaju.

„Niechytry mieszczanin,
Nielakomy żołnierz,
Nie robotny kmiolek,

} trudno się z bogacić ma.”

A iż w pokoju,

„Młodego wychować,
Starego pożywić łacniej,
Szredniego z bogacić,

} tedy dobrze budować zamki.”

Bo w którym królestwie

„Zamki się walą,
Szpitalów nie masz,
Skarb niezamożny,
Prawo nierychłe,
W poddanych swawola,
w Mieście nierząd,
w Dobrach nie dozór,
Zbytek w ubierze,
Nieprzyjaciół bierze,

} Bóg wie do czego takiemu
przychodzi potem.”

A iż na świecie za chlebem wszystko, tedy w naszej koronie jest z łaski Bożej.

„Zyto do chleba	Stada do koni,
Len do płótna	Kruszcze do broni.”
Owce do sukna,	

Gdyż:

Nie lśniąca Vanitas, ale koń doby, zbroja, mieczek bogaty, to są rzeczy nieprzyjacielowi straszne.

Bo bądź:

„Filozof mądry,	Xiądz mowny,
Żołnierz dzielny,	Sługa pilny,
Kupiec fortelny,	Rzemieślnik subtelny,
Kmiotek ubogi,	

Ale kto ma pieniądze, ten Mistrz.”

Gdyż:

„Uroda	} Wszystko się zmieni,
Powaga,	
Dworstwo	
	Kiedy pieniędzy neni.” (*)

Konia do stada obrać.

Sierść do téj potrzeby nie waży, jedno aby te rzeczy mógł mieć: Urodę, rośłość, bieg wielki, nie złą gębę, bez ułogi, bez narowu.

Wszakże śmiały, wesoły, gdyż dobra i wesoła myśl przychodzi z obfitój krwi, a z tej Proles musi, potężniejsza byź, a toż abo uroda złąd czułość z rącością,

(*) Nie ma.

te czas i miejsce daje, wedle przodku powietrza onemu
koniowi panującego, czego każdemu doświadczyć łatwo.

Wszakże:

„Uroda bez cnoty,	}	nie mogą w sławę iść.”
Wojsko bez Hetmana,		
Królestwo bez rządu,		

Jednak do klacze grubój, koń turecki subtelny.

A zaś do subtelnej, dzianet gruby, kto chce cudne ko-
nie mieć.

Koń do stada kiedy?

Na całą wiosnę i wolno z klaczami chodzić, do stajni
dla obroku:

„Jednak na konia u stada,
Na niewiastę gdy chleb sadza,
Na pana gdy się gniewa,

Nie nacieraj, bo z niemi jednaka sprawa.”

Zgoła: „Jako z góry a na moście, tak na pański łasec
trzeba opatrzenie iść.”

Zrzebięta które lepsze?

Te, które w Marcu, w Kwietniu w Maju rodzą się.
Gdyż tam pod tym czasem, jako rok sam nowy poczyna
rość, tak wszystkie rzeczy po jego początku narychlej
urodzone mogą lepsze być, a to czasu panowania krwie.

„Zrzebie,	}	nie lada co bywają zawždy.”
Szczenie,		
Dziecie Marcowe		

Aleć:

„Zrzebie Tureckie
Wyżle niemieckie,
Chłopie szlacheckie, } najlepiej chować.”

„Bo koń turecki droższy,
Wyżel niemiecki cwieższy,
A szlachcic za wychowanie będzie i z przyjaciół dzięko-
wał potym. Co się od chłopowica nie może takim na-
grodzić kształtem.”

„Koń, piwo, chleb kupne, uboży dom,
A jak dostatek stracisz, ze wżgardą się pobracisz.”

Fortel na utratę.

Urzędników co rok, szafarza, klucznika, kuchmistrza
co Sobota, sam liczby słuchaj, to albo panu rozechód, albo
onemu krasć uprzykrzy się.

Bo kto miał a stracił, niewczasem tego przyplacił,
Kto nie wierzy, doświadczy.

Gdyż, kto ma poddane, ten wczas.

Bo w kupiectwie, w rzemieśle, na służbie, tam go nie
masz.

Przeto:

„Dla powagi,
Dla zachowania
Dla sławy, } nie utracaj, bo jak majątność stra-
cisz, to i te poginą z nią.”

Gdyż:

„Zdrajcy,
Pochlebce,
Łgarze, } tedy gospodarze gdzie co wziąć.”

'Ale tak ci świat,

Zostawił u szlachty powagę, u kupców pieniądze,
u Xięży wczas, tak i ludzi bez długu mieć nie chce.
A podobno przeto, aby każdy swego w pocie używał
chleba, bo co jeden naprawi, to drugi skazi, z kąd na
świecie musi praca bydzi. Czego kto przyczyną? to już
nie mój sąd.

Jednak:

„Czas,	}	Marnie stracić,
Zdrowie,		z żalem zapłacić,
Grosz,		przyjdzie za czasem.”

Dla czego zacząć opatrzne gospodarstwa.

Z lasa, z pola, z wody, ze młyna, z dwora, z gumna,
z obory, z ogroda, z spiżarni, z kuchni, z piwnicy, z skrzyn-
ki, z mieszka, niech bez woli gospodarskiej nie wycho-
dzi, chceszli sporo mieć.

Okna z pokoju.

Ziemiańskie ku oborze, ku gumnu, ku stajni aby doj-
rzał. Pańskie, ku kuchniej, ku spiżarniej, ku piwnicy
dobre.

Bo nie każdy będzie ugęszczał tam.

„Samołowka przy kuchni u Pana,
Drzwi z piwnice do służby u ziemianina,
Pies na dworze u chłopca,

Potrzebne są.”

Przeto:

„I włodarz nad podanem,
Zdechły kur na berle.,
Służebnica do kluczów,

} nie sroga straż.”

A jako mówią:

„Po obiedzie do spraw siadaj,

Po wieczery się napijaj,

Bo krótszy czas mniej rozchodu wynijdzie.”

A każdy kontent jednak. Północka nie przepijaj. Bo
pijanemu melancholia poradzi do zwady.

Więc:

„Gościowi stacyje,

Rzemieślnikowi zapłaty,

Najemnikowi myta,

Nazbyt nie dawaj,

} bo oni tego zapominają a to-
bie szkoda.”

A z tym:

„Z gumna nie wymłacaj,

Z piwnice nie wypijaj

Z mieszka nie wydawaj do resztu,

Chceszli się wyspać.”

Dicór.

Ogrodzony dobrze, zawarty dobrze, w nim drwa łon-
skie, tam pewny rząd.

A jeżeli ktemu:

»Obora pełna

Ogrody sprawne,

Czeladź nie odarta,

} i tam nie błąd obaczysz sam.”

A gdy:

„I urzędnik nie sąsiad, }
 Klucznik nie żonat, } tam robota i chleb, mogą
 Dworka nie z dziećmi, } spore bydź.”

Ktemu:

„Niesiej gdy wiatr z północy,
 Bo ziarno nie będzie mieć mocy,
 Od nowiu, aż do pełni, z poranku do południa siewać,
 a od pełni odwieczorkami. Tedy pewny plon.”

Siejba.

„Na nowiu na górze, }
 Po pełni, na dole, } Napewniejsza jest.”

Urzędnik:

U którego zastanie, świece lecie, ocet zimie, drwa suche w zamknieniu, panu rad, z chłopcy nie towarzysz, samsiad nie nawidzi. Już ten i w czym inszym musi porządnym bydź.

Pańskie gospodarstwo.

Imiona arędować, lasy poddane, stada aby w tych szkoda nie była, opatrzywszy zewsząd, złodzieja nie strzedz, czeladzi nie karmić, nie przyodziewać, nie płacić.

Przy czym:

Gdy sumptus non superat Censum. To tak pewny pański wezas. Bo zbytek w domu, jako suchoty w ciele, choć powoli stęka, przecie pewna śmierć.

A z tym:

„Człowieka nieznajomego,
Bez listu pewnego,
Bez świadectwa prawdziwego, } przy sobie niebaw bo
grzech.“

Gdyż złąd, ultaje, zbiegowie, złodzieje po świecie ro-
stą. A kto temu nie wierzy, bodaj że go okradziono jak
i mnie téż. Ba i znajomemu, kto kogo bez przyczyny,
abo wzgardzi, abo olże, abo okradnie. Już mu nigdy nie
trzeba wierzyć.

„Bo złodziej, opatrzny, sto rzeczy ukradnie,
Niż się jednéj dowiedzą nań.“

Koniowi przez dzień i noc wiele trzeba jeść.

Koń który w wozie albo jazdzie musi siłą prace mieć,
lepiej mu zaraz na noc dać coby od godziny do godziny
za częstym daniem zjeść miał, jako Warszawskie pół
korca owsa, i siana dostatek téż.

Gdyż to końskie przyrodzenie wiele pracować, wiele
jeść, jako i w trawach widzimy, że koń nie jako wół, ale
rzadko przestawa jeść. Przeto kto na koniu pracuje co
chce, niech téż koń jada co chce.

„Jedno koniowi owsa, siana przyprzałego,
Jako ptakowi mięsa przetęchłego,

Chceźli zdrowym i tłustym mieć, nie dawaj.“

Bo:

„Koń wymorzony w drogę,
Chart obkarmiony w pole,
Mieszek czysty do targu,

Wszyscy nie wiele sprawią.“

O Sierści.

Téj nie wspominam, gdyż jéj jedno do wozników dogadzać trzeba, bo brudno siwe nie długo cudne, a potym już trudno mają zbyte bydz. A tak każdą sierścią, do jakiej kto serce ma, szkoda mu gardzić. Pomnąc na owe stare a pewne słowo.

„Kto nie siadał na siwym, ten nie siadał na dobrym koniu.”

In summa.

„Gdzie odmiany najmniej, }
Tam dobroci najwięcej } w koniach trafia się.”

„Koń siwy,
Chart płowy, } częściej dobrzy trafiają się.”
Ptak biały,

Lekarstwo końskie.

Koń aby prędko na nogi nieszczedł, tedy z każdej prace zapocony, dla ciepła nakryty, do godziny wywodzony, a po dwu aż napojony bydz ma, siana mu podawszy przed tym, a napawając skoro gębą wody dotchnie, podnieść raz albo dwa, aby sliny pierwszej i wtórej nie połknął koń, gdyż tą samą połknioną po wielkiej części koń ochwaca się, spracowany zwłaszcza. A jeśli się ochwaci, zaraz mu nie dać jeść ani pić 24 godzin, i siana i słomy koło niego ni zdźbła. A przeto aby w tym głodzie wodę w siłach i wiatry wewnątrz mogła wytrawić krew, bo ochwat w koniu jako puchlina w człowieku, którą nic innego lepiej jako samo cierpienie pra-

gnienia leczy. Niepomozelito, więc z kilku żył siła upuścić krwi, a potem go kilka niedziel w ciepłym pokoju mieć, aby na miejsce złej, a wodą przemoczonej dobra się wzmogła krew.

Gdyż ta w każdym ciele jako ogień w wielkim świecie sprawuje wszystko, której upuszczeniem chudemu zwłaszcza człowiekowi, gdzie żyły mięszone, jako tłustemu, gdzie żyły cienkie flegmy przepurgowaniem gorącką uleczyć czasem.

„We krwi miara,	{	czynią dłuższą wczas.
W życiu druga,		
W gniewie trzecia,		

Item.

Konia każdego dla przeczyszczzenia na każdy rok potrzeba na jakikolwiek czas w trawie mieć, i jeśli nie Rzez to niedziel dwie, a jeśli to do ś. Jana, póki koń przed muchami może poprawić się w trawie, wszakosz wałachowi trawa dobra, póki jej nie przytraci mróz, jedno konia kto chce zdrowego mieć, niech go aż po ś. Wojciechu puści, a puszczając tak ma koń opatrzony bydź, i na staniu raz na każdy rok ząbrze zédrzyć, żabę powierzchnią nad zęby wargę przerznąć, suchoty pod językiem strzygnąć, ząb wilczy wyciąć, myszy między szyją a czołuscią skłuć, kamień z korzenia który jest szary, a tyłki i taki jako sliwiana kostka wyjąć, z szyje krew puścić.

„Wałachy lecie owsem chować,
U kupców na borg brać,

Liczbę z rozkazania nie słuchać,

Ze szkodą rzeczy."

„Jednak bez straży koń w polu na noc,

Sadzawka, a pieniądze na słowa. Śmiała to wiara."

Z koniem na targ.

„Z drygantem na wiosnę bo weselszy,

Z wałachem zimie, bo tłusty, na trawę nie tęschniąc."

Item.

Na staniu gdy zachóruje koń, że jeść nie chce tedy chrzanu zwierczonego łyżkę, a pieprzu tartego drugą, i kwartą octu dobrego piwnego, ciepło po grzeble w gębę wlać, bo chrzan robaki zabije, a pieprz z octem zakał w żołądku i w siłach strawi, co koniowi stojąc przydawa się. A czci czas śmierci nie jedno bestyey, ale i człowiekowi odłożyć trudno.

Jakoby kto:

„Wierną miłość,	}	w czas długo trwały obrócić miał.
Sanną drogę,		
Krogulcze pole,		
Głos dyszkantowy,		

Aleć człowieka łatwiej leczyć niż konia, bo koń nic, a człowiek na się może powiedzieć wszystko, jednak lekarstwo kto weźmie jakoby też koszule uprał, moderate, kto żyje jakoby też na świecie nie był. A toż jeść, pić jako pan, a pracować jako chłop, a potem zawždy w tydzień raz dzień siódmy na wieczerzy, najadłszy się żołądkowi odpocząć też, aż na południe począc używać za

się, tedy te zbytki które za sześć dni żołądek przez nie-
strawność, w jakie dalekie odesłałkły, w onym siódmo-
dniowym głodzie nie mając się czym bawić, musi je do
siebie przyciągnąć zaś, i przepolerować je. Solito more
per vias descensionis, a drugie per sudores, odesłać precz,
z czym żołądek na nowe trunki będzie jako świeża od
bednarza beczka, a my też lekarstwo z moderacją odło-
żem aż do nieba.

Albo przyjąć myśliwcy żywot, którzy w Poniedziałek
aż na wieczery raz, we Wtorek dwa, we Srrodę raz,
we Czwartek dwa, w Piątek raz jadają zawzdy, i tak
z prace a z sześciodniowego postu, w dobrym zdrowiu
okrom lekarstw długi więc prowadzą wiek, i to najpe-
wniejsza, że głód do wieczora trzecio dniowy, chorobę
wygania z ciała, i ranę leczy.

„Wiek długi, Majetność ze wczasem, Zdrowie dobre,	}	pierwsze po Panu Bogu rzeczy.”
---	---	-----------------------------------

A kto tego z łaski Bożej pragnie, ma bydz taki ka-
żdemu sam,

„Bo śmierci życzyć dla spadku,

Na złe radzić dla datku,

Krzywdzić dla dostatku,

Żadnemu do końca z pociechą to nie przyjdzie.”

Kowal.

To najlepszy co za dzień albo za posługę panu swoje-
mu kuje, aby mu często nie kować bo tak robi jakoby

koń najdłużej podkowy miał, ale za pieniądze, ten lada-
jako, żeby jedno zapłatę za kowanie brał, jednak podkowa
która się z rogiem nie urwie, powinna cztery niedziele
krzepko pod koniem trwać.

Podkowa.

Ta ma z dobrego żelaza, i dobrze wygrzanego cienka
bydź, a ufnal mięszczy. bo jako podkowa miąższa wisząc
a ufnale cienkie, to iż miąższa, ufnale od roga rwie, do
czego żelazo rozmont, albo z starych kos najlepsze jest.

Bo:

„Koń bosy na mróz,	{	nie pewni są.”
But dziurawy na błoto,		
Tępa siekiera na drwa,		

Item.

Na koniu by najmniejszym i najbliżej szkoda bez pod-
kow jeździć, a najwięcej u przednich nóg, bo dla częste-
go urazu prędko na nogi znidzie, gdyż mu się ztąd zapa-
ła róg, jako i owemu często biegając co wjezdzi na
bruk.

Gdyż:

„Koń na nogi,	{	na starość chorują częściej.”
Kowal na ręce,		
Białogłowa na oczy.		

Bo:

„Koń bieganiem,	{	abo płaczem popsują to.”
Kowal robotą,		
Białogłowa szyciem,		

„Jakoż, komu się znidzie,
Robotę, jarmark, bitwę, najlepiej przez sługi odprawiać.”

Koń tedy:

Co cztery Niedziele ma przekowan bydz, aby mu róg,
który obecnie wyrasta gwoli podkowie wąsko wzdłuż ja-
ko pantofla nie szedł, a jeśli się kować nie da, tedy na-
pewniejsza na miętkim miejscu na mierzwie albo na pia-
sku powalić go.

„Koniowi bardzo róg wybrać,
Pachołka do resztu ograć,

Musi ten nie krzepko, a ów w smutku zostać.”

Zaczynam lepiej koniowi na obłamany róg trochę po-
stać, niż podroście, niżliby mu go dla mocniejszego uf-
nalów zawiedzenia wybierać miał. A jeśliby nie inaczej
jedno jako obłamanego dla przystania podkowy pobrać,
te na podkowie ze słoniny skóry, abo pilsu podbić, a kru-
chyli róg, tedy przed kowaniem na godzinę postawić ko-
nia, gdzie po pęciny, w wodę, abo w kałużę mokrą,
a zimie w przeworę takąż gdzie mu do zawiedzenia uf-
nalów jako rzemień odmięknie róg.

„I róg koński na łąkach, } dłużej może trwać.”
Owery na gorach

Stajnia.

W téj ochędostwo według możności, albo czyjej wo-
li, może być jednak nie wąsko zbudowana, a konie w niej

na wschód abo na południe jednym rzędem mają stać, komin i stół w jednym brzegu dla kładzenia deków, a przy drugim para komor masztalerskich, jedną stroną jedno że żłoby w którychby dla podróznego cwiczenia na uzdzienicach, poboczkach we dnie stały. A z drugą za nim z przeworami, o dwu zaszw ze żłoby i tak z przegrodzonymi coby koń przed koniem nie wysiadł nigdy, gdyż jeden prędko a drugi nierychło wyjada koń, i tym łakomy powolnego ogłodzi i zchudzi: więc siana dostatek za drabią i słoma usłana na każdą noc byź ma, aby koń w przeworze zawarty, z niewoli różnej będąc rozwiązany, która gdy obecna żyły kurezeniem kazi, we wczasie rozciągając się leżący, i obrok oboj przez noc w pokoju zjeść mógł; gdyż koniowi wszystkie prace i niewczasy, sam sen nocny wolny a spokojny leczy, i w przewozach zasunione, abo postronki założone może bez stróża, klótką w stajni zawrzec, zaczym ani od swego ani od gościnnego nie będzie nigdy w owsie okradzion koń.

A z tym:

„Jeśliś pan, to stajnię masz,

W której gdy koniom dasz,

Tedy klótką zamknąć kasz,

A jeśliś chudy pachótek, to aż się przy koniu zetrwasz,
inaczéj konia utuczyć trudno.”

Bo:

„Do stajni na noc masztalerzom,

Jakobyś też, chłopiętom do sadu,

Kosterze do pieniędzy,
Chłopcu kluczy do szkatuły powierzył."

Jako i w domu:

"Mieszka odchodzić,	} nie dziw że szkoda."
Złożenia otwartego,	
Chłopca mieć szafarzem,	

Baj na pokoju.

Sam sypiaj, dobrze się zawieraj, bo dla wyjścia w noc
głupiego chłopca, by mądry do ciebie nie zakradł
się złodziej.

Koń tedy na staniu nogami przednimi na ziemi aby
róg nie sechł, a zadniemi nogami na dylach, aby pod nim
mokro nie było stać ma. Koń który stoi, ma w trzeci
dzień przejeżdżon, albo wodzon bydź, a przeto aby mu
się żołądek bez prace niezamulił, który w pokoju zamu-
lony wiele w koniach rozmnaża chorób; więc kiedy kte-
mu na noc w poboczy lega, musi na nogi zepsieć. A kto
temu nie wierzy, niech sobie nogę jedną do nogi na noc
przywiązać da, dozna po ranu że w którym stawie bołą-
czkę miał, bo klej lipki w stanich na którym koszczały
jako bieguny na oliwie ślizają się, bez poruszenia w skur-
czonym leżeniu, zaczym uraża.

Ktemu.

W stajni nie ma połap bydź, a jeźli dla zimna kędy
z dylów zbudowana jest, tedy na zimę olaciwszy kołem,
snopkami oszyć, i na lato odrzyć, a w takiój, i zimie cie-
pło, a lecie nie będzie parno, gdzie połap nie jest.

„Stajnia, koń, masztalerza,
Wies, gumno, urzędnika,
Spizarnia, piwnica, klucznika, } te potrzebują rządu.”

Konia nakrywać.

Kocem najlepiej, a dla zmazania czerwono farbowa-
nemi pod którym i stać, i na powodzie może chodzić
koń, derka i prześcieradła to koniowi nie pomoże naj-
mniej, jedno kosztu przyczyni więcej.

Bo:

„Koń w prześcieradle,
Panna w hindzie,
Usarz w kapeluszu, } niekształtny strój okrom na
pogrzeb.”

Koń który się zdziera, poprag na koc, a do popręgu,
między uszy, do uździenicy rzemień.

Masztalerz.

Ten gdy konia ochędoży, niech za nim na ziemi po-
ranu z grzebła prochu posypie kupkę, która niech leży
aż ją koniuszy ujrzawszy, dla drugiej jutrzejszej rozdmu-
chnie sam, ktemu koń suknem czarnym w kłos, a czesać
je nie grzebieniem który grzywę rwie, ale szatną szczo-
tką, więc z cieplój wody z chmielem uwarzonój, na czas
płatem mokrym, plec albo skóre pod włosy, tak w grzy-
wie, jako i u ogona wymywać rządnie, aby od chmielu,
muł, a od wody bródz potu po włosie płynąc, za oschnie-
niem, nie łamał w grzywie, i w ogonie przy ciele włosów,
zaczyn na tych miejscach będą zawsze długo rość.

Item.

Masztalera porządny to przy sobie mieć ma: nóż, siekierkę, obcęgi, młotek, szwajce przy szabli, szydło igielnicę, płat, grzebło, szatną szczotkę, ostrogi w szablacie, krzesiwo i woskową świecę, a cugiel rzemienny, abo dwa dla przygody zerwania czego.

Izba masztalerska.

W której aż zawždy wedle potrzeby, ale raz w tydzień choć w Piątek, rzecz każda z koni jezddecka i woznica wychodożona i opraviona bydz ma, a inny abo rynsztunek gdzieindziej zawieszony, ten może wedle czasu i potrzeby oglądan bydz, ale tę izbę na zimę piecem i zwierzechu nakryciem potrzeba opatrzyć dobrym.

Bo:

„Dym, Dach dziurawy, Zła łona,	} narychlej wypędzą z domu.“
--------------------------------------	------------------------------

Ba:

„I komin niewytarty, Dom niezawarty, Swieca bez laterny,	} przestraszą radzi.“
--	-----------------------

Wóz.

Ten jeśli u każdego koła, od piasty do łona nie będzie na trzy palce od biegu miał, nie może lekko nieść, bo sie kołu nie słozem z kamienia zmykać, ale na każdy wtoczyć przyjdzie.

„I wóz nierządny,
Woznica opity,
Jazda z wieczora,

radzi przyczynią drogi.”

Jednak:

„Drogi nie oznajmuj,
Rady nie znacznie używaj,
Tajemnice pisane,
A pieniądze mądrze chowaj,

chceszli bezpiecznym
bydź.”

Woznica.

Którój okładką nie wozi, nie może lekko wieść, bo piechota ze steczek do kolei kamienie spycha w polu, a furmani, w boru ziemie aż do korzenia w kolei przeryniają, co ominąć chcąc, potrzeba aby to jednym kołem po wierzchu drogi, a drugim ścieszką okładał, kiedy może bydź, zaczym kocz że będzie za kolebką stać, jedno woznicy i pod sobą, i w lejcu trzeba wolnego konia, bo jeśli inaczej, tedy i przewróci często, i zdrowie sobie potarga rychło.

Zaczym:

„Woznica jeśli się nie u furmana,
Kucharz jeśli się nie u rzeźnika,

Myśliwiec jeśli się nie u żołnierza za czasu,

Tedy w niedostatku dokonywają radzi.”

Wozownia.

Te kto ma dobrze zamknioną zawzdy, temu nie trzeba często wozowych rzeczy poprawować, bo i domowy i gościnny wóz w niczym nie okradnie nigdy.

Gdy:

„Złe położenie w kradzież,	}	ludzi wprawują czasem.”
Próżnowanie w nędzę,		
Swawola w grzech,		

Cwiczenia jeźdźca.

Tak jako i strzelca, i myśliwca. Jeźdźca na koniach młodych najlepiej.

Bo:

„Koń chłopą uporem,	}	będą się cwiczyć oba.
A chłop konia przemysłem,		
„I tak pilnością cierpliwy,	}	upór odmieni z czasem.”
Przemysł swawolny,		

Cwiczenie strzelca.

Nauczyć go z rusznicy do celu strzelać, więc mu znią kazać na tydzień do puszczy iść, a jeśli w pole do błot, do gajów, tedy na koniu jachać: tam w kradnieniu do zwierza, abo w dybaniu do ptaków, sami na się swym fortelnym umykaniem nauczają ptacy, bo gdy którego jakim upłoszy kształtem, już się onakiego przystępu, na drugi raz musi strzelec strzedz, tak długo, aż ich zrozumiawszy, będzie snadnie dostawał potym, gdyż experientia rerum magistra.

Do puszczy na tydzień iść.

Ma przy sobie mieć półtora funta prochu, półtory kopy kul, knot, w kilkorę przed się ubki w łożu, krzesiwo,

toporek, nóż, rzemień, abo stryczek. A rusznica z krzosem, ale i do ubki dla skażenia czego, abo drugi w kieszeni zamek, więc biesagi w których chleb, wędzonka, a wodę pić. A to, aby gdzie jedno pod knieję dobrą zwierzęcą przyjdzie, tam sobie uczynić nocleg, gdyż strzelec niejako myśliwiec jeżdżeniem, ale jako szpieg nastawianiem a czasem na miejscu strzeżeniem, do paszy zwierzowi sposobnych, przed wieczorem na trzy godziny do zmierzchnienia, i nad świtaniem na drugie trzy na dzień, pilnować ma. Bo zwierz na te czasy z gęstew na ulaski, trawą przyodziane najczęściej wychodzić rad na wielkim dniu zwłaszcza, a jeśliby chodząc po puszczy upatrować chciał, tedy na to najlepiej w największy wiatr, aby zwierz dla szumu wielkiego łamania gałązek pod nogami strzelcowemi nie słyszał, albo o chróst ocierania, usłyszeć nie mógł.

Ktemu na ziemi do zwierzka powietrzu, a na drzewie pod słońce do ptaka niechaj nigdy nie dybie, bo zwierz pod wiatr nozdrzą, a ptak po słońcu okiem, prędko postrzegą strzelca.

A na zająca z rusznicą.

Lecie, na wiosnę gdy zając nie chce całego przesiedzieć dnia, tedy przed wieczorem i raniutko pod knieję strzedz, a w południe w pół knieje na drogach, abo na płoninach także.

A w jesieni zaś.

„Zajęca w miejscu zwołaniem, } jeżeli nie płóche, ogłą-
Sarnę w puszczy przed ogarem, } dać możesz.”

w Puszczy nie zabłądzić.

Do czego więc za sarnami, które kołem chodzą, jeżdżąc albo chodząc narychlej przyjdzie, więc jeśli we dnie tedy patrząc, jeśli w nocy, tedy pomacać drzewa na którym od pół nocy gdzie nie chodzi słońce, zarasta mech i z północy kosmate, a z południa gołe drzewo musi być zawsze, zaczym gdy kto pozna słoneczny bieg, łatwo ugodzi w którą chce, a w polu ile się koń stopą obróci razów, pamiętać zawsze ostatni raz, a w noc jasną z południa na północy przez niebo droga. Więc wóz średni gwiazdy od zachodu do wschodu słońca raz przez noc obróci się, albo mieć przy sobie kompas, aby się jedno z jakkolwiek poznał słoneczny bieg, za czasem zabłądzić trudno.

Strzelec.

A to jest ze wszech myśliwców na zwierzynę pewniejszy chleb, bo mu jój tak w polu jako i w puszczy z rusznice dostawać łatwiej, którego nie tak miarne strzelanie, jako pracowite staranie, w stanie, a bliskie do ptaka przydyłanie obławia częściej, więc proch z jednej części roboty swój, bo odmienny proch, odmieni rusznicę też.

Rusznica.

Wtedy do kule i do grotu rura na półpięty pędzi bydlę ma, a dziuramniej coby się w niej palec wtóry podle małego wetchnął, a zapal cienki, aby nim w zad mocy prochowej nie ubyło, i dla zapnienia aby nie mijał a dla targnienia aby nie zostawał i najmniej sruby.

Kula.

Ta w cienki płatek oszyta, potym ostrzygniona, więc w воск gorąco rozpuszczony wrzucona, w którym gdy obewra, tedy potym ostudzona w rusznice nabita by najdłużej leżała nie odrzewieje, zaczym nie targnie: i ona tłustością woskową jako smarowana mocno przebijie rzecz. Pod którą prochu co trzecia część kule zaważy tak do celu nastaje, jako i na drzewo namierniej jest. Okrom do zbroje dla tęgiego przebicia; sbo do tarczy dla dalekiego przeciągu, tam już prochu co puł zaważy kule, a w żadną nie sypać więcej, boby rurę szkodliwie przesadził proch.

Rusznica nabita.

Na jednakim powietrzu zawždy chowana bydzić ma, i przeto z dworu nie w cieple, ale w sieni, sbo w komorze zawiesić ją, bo gdy z zimna do ciepła, tedy wnet na żelazo tak z wierzchu jako i wewnątrz wystąpi rosa, zaczym proch raz odmiękając, drugi usychając, musi zżużelić się, i przy strzelaniu sapnąć, i chybić też, a jeżeli, tedy po nakręceniu przed podsypaniem zapal cienkim jako najgłębiej przekalać drutem.

Proch.

To napewniejszy, kto go sobie urobi w domu, z pięci częsci saletry, szóstej siarki, a siódmiej węgla.

Saletrę lutrować.

Saletrę w panew, a lugu w nie; więc na ogień, aż dobrze wezwra, potym wystawić, i czyste na nieckę zlać,

a muł co na spodku wyrzucić precz, i one czyste na miejsce spokojne i ciepłe, że ostygnie wystawić z niecką, gdzie jako lód, w ługu saletra poczyna się, z czego może dobry urobić proch.

Proch na łargu obrać.

Zapalić go gdzie w ciszy kupkę, który jeśli tego pełganie i wieńcem uderzy w strop nieskrząc najmniej choć znacznie osmoli, nie zły jest.

Ale to najpewniejsza próba, nabić rusznicę glotem wedle miary napisanej wyżej, i na pół staj do ściany abo do płotu strzelić, jeśli się glot pokryje w ścianę, to dobry proch, a jeśli powięźnie, jedno to i z ptaka tylko pierze otrąci też.

Rusznice obrać.

Gdyż tę do twarzy, między wielą rusznic, jako i zbroje na ciało między wielą zbroi, napewniej obrać przytrafia się, niżby ją kto komu urobić miał.

Rusznicę w rękę wziąć i obie zamrużyć oczy, więc ją wedle zwyczaju do swój przyłożywszy twarzy, i dopiero na cele pojrzyć, które jeśli będą zaraz oku w tras, to już i rusznica do twój twarzy będzie trafna i mierna też. Gdyż samym nietrafnym do twarzy przykładem, rusznica musi kulą ziać; bo twarz jako każda na wejrzeniu różna, tak i do przykładu musi różność mieć.

Z rusznice od ręki strzelić.

Potrzeba ją ręką lewą, co podpira, aby się nieco ścia-

gała bardzo, nie daleko od zamku ująć, więc tą popchnąć, a prawą ku sobie ciągnąć, a celu, abo ptaka gdy od ręki tedy pod wierzchem doglądać zawzdy, bo w ciśnieniu najszybciej na dół ręka strzelcowi ujdzie, a z przykładu trzeba mierzyć.

Ruszniceg kto komu zaleca.

Ma sam z niej trzykroć raz po razie na pół staj kulą ubić w owę co ją grawają kartę.

Strzelbą zwierzyna sporsza zwłaszcza drobna.

Głotem, kaczki, kuropatwy, zające, grzywacze, gołębie, bo miejscowi nie ugadzając, z konia nie zsiadając, może wszędy nim zabić, nie jedno zaraz, ale dwoje, albo kilkoro z stada. Gdyż glot z rusznice na pół staj powinien zabić, i choćby w trawie jedno głowę kaczki przez cele ujrział, czemu kulą dosyć uczynić trudno.

Glot robić.

Ołów ma dobry bydz, to jest, który nie przewłoką ale kupką do wody padnie, zkad jako groch okrągłym stawa się, na który naprzód szklenicą wody wlać jedno nie pełną na dwa palce pod wierzch, więc przez nie drzewianą na palec w szerz położyć deskę, a w tym w łyżie żelaznej rozpuścić ołów, którą z ognia rozpuszczonym, wziąwszy więc potrzymać mało, aż się pocznie ołów po brzegu krzepnąć, i dopiero na szród sklenicę na one deszczkę postawić łyżkę, więc pochyl ich trochę, aby ołów do wody jako krople z dachu po kropli padał, bo jeśli pręd-

dko pociecze, tedy glot mały. A jeźliby też gorąco do wody puścił, tedy się gorący nie uleje, więc ktemu gdy się w szklenicę kilka łyżek ołowiu puści, tedy odmienić wodę, aby w zimną zawsze ołów wszedł.

Ołów niedobry.

Który nie może kupą do wody, paść to z tym do formy glotowej musi, z miotły pręcik wedle woli mięszszy a na piędź długi urznawszy, i onym pręcikiem w ziemi krzepkiej, abo w glinie nie doschłój kilka podlesiebnych uczynić dziur, i we wszystkie zaraz wlać łyżkę ołowiu w którym gdy się z niego poczynią prątki, tedy je nożem ku drewnu sprzerzynać drobno, i sypać na glinianą misę. Więc na nie okrągły a tylki jako pięść kamień, i tak oną misę zlać że z owych ołowianych krajanych, kamień taczając się poczyni okrągły glot, wszakoż ołów najlepszy jest co okrągło w wodzie ulewa się, bo iż ciężki, tedy kula do wody padnie, zaczym dalej niesie, ciężej bije, że rzadko co uleci razem, jako od lekkiego ołowiu często.

Glota na raz w rusznicę.

Co trzy a najwięcej cztery onej rusznice zaważą kule.

Prochu pod glot.

Co trzecia część zaważy kule, a rusznica nie szczupła, aby lekka nie była, bo jako lekka, tedy nią w rękę trząśnie, a jako szczupła, tedy ją rad rozsądzi proch.

Glota w rusznicę.

Proch wsypać, a nań dobrze utłuczony papier, żeby

ciasno do prochu doszedł, więc na papier gлот, który drugim papierem także dobrze utłuczonym przytknąć, ale papier ciasno idąc, skoro gлотu dotknie, tedy stemplem nie przybijaj najmniej, boby się w rurze zaszrotował gлот, i rurę szkodliwie rozerwał w rękę, czegom doświadczył sam, jedno nieblisko rękę pod wierzchem wzdy. Przeto gлот w rurę nie zaraz ogółem, ale po kilku jeden za drugim ma z ręki puszczać bydź, abo sypiąc rurą trząść, tedy się nie zeszrotuje nigdy, i papierem najlepiej przytykać gлот, bo chesna, chuściana, sukienna zatyczka, i że się zazyma, tedy przy strzeleniu targnie, a na dach skorzana, bo się skóra od prochu nie zapali, to i dach téż.

Ptaków drobnych w gromadzie siła

z rusznice dostać.

Prochu w rurę, papier nań, na której siarki tłuczonej tak wiele jako i prochu téż, więc i tę papierem przytknąć, z której zapalony dym ptaszęta zarazi, jedno je potrzeba pozbierać wezas.

Item.

Ptaka z rusznice bez rany zabić, zeście z niego jedno gębą pokaże krew: proch w rurę, papier nań, na papierową zatyczkę, żywego srebra pół miary, które swą subtelnością, przez skórę wpadszy bez rany, zabije wnet, ale się tego nie godzi jeść.

Pogoda na strzelbę.

W dzień jasny cichy, kuropatwy, zające, grzywacze,

W dzień jasny wietrzny a ciepły, kaczki, gęsi, żorawie, siejki.

A zaś w mroźny, chmurny, zadziwy a cichy, głusze, cietrzewie, dropie.

A zaś w wiatr, szum, sarny, świnie zwierz do strzelania krótkie.

Jednoć.

„Do zwierza po wiatru,	} nietrafny chód.”
Do ptaka pod słońce,	
Jako do konia w omacni,	

Konia wszędy odejść aby doczekał strzelca.

Wodze z głowy do popręgu, pobok nakrzywić koniowi szyję, który jako zakrzywiony, raz, dwa, obróciwszy się, musi stać by najbystrzejszy był.

A z tym:

Zwierza, ptaki wielkie, kulą a drobne gлотem.

Bo:

„Ptaki drobne kulą strzelać,
Zające na śniegu bez rorogów szczuć,
Ryby w rzece kłonią łapać,
To z tych łowów jedno dziesięcine wytknąć przyjdzie.”

Cwiczenie myśliwca.

Dać mu smycz chartów, podjezdek rączy, sforę wyźłów, i berdebuskę gлотem nabitą za pas, niechże w jesieni na świtanie wynijdzie, a pogodzie przyszłodniowej przypatrzy się.

Jeśli ma być wiatr, to zając na rzysku głęboko w polu.

Jeśli mgła, to na życie.

Jeśli deszcz to w brzegu, w odłogu na gołej łące.

Jeśli pogoda to w łonie wśród knieje, albo w kępiastym błocie.

To widząc może jedno czasowi podobne, a pewne nawiedzać miejsca, zaczynając zająca albo ruszy, albo upatrzy prędko, ktemu lekko jeżdżąc, będzie od strzemięcia, do strzemięcia po ziemi przed sobą na włóce poglądał wszystko.

I tak poglądając i postronnego nie przejrzy, i na przed-sobniego zająca nie wjedzie nigdy, a w gestwie upatrzo-nego, z onej berdebuszki nie spiac zabije też, zaczynając ze zwierzyną do domu przyjdzie częściej. Więc i kaczkę które w jesieni rano, ze trzciny albo z wielkich wód tak wypływać jako i wylatać na paszę ku brzegom zwykły, może z onej rusznicy nie jednej gлотem dostać.

Zimie tam już najlepiej po usarsku pod pierzem, to jest pod rarogiem zająca szczuć, bo jako nocen, tak i pod wszystko się to powiąże jedno na śniegu zająca dojeżdżając, tedy na trop co dalej przed sobą patrzeć, zaczynając jego złazi składy zdala okiem oglądając upatrzy, albo poszczuje wręcz.

„I na zająca z rarogiem,	} najpewniejszy łup.“
Na sarny z sieciami,	
Na kuropatwy z jastrząbki,	

I na kuropatwy w dzień mglisto dżdżowy, bo czekając

o trawę skrzydła maczają wszystko, a jastrzębie na ręce jako tako suche, kto nie wierzy doświadczy, doznasz że w deszcz kuropatwy, a w wiatr przepiórki z jastrzębiem sporsze ale nie z krogulcem.

Myśliwca uczyć.

Z rusznicą na wiosnę, z sokoły lecie, z ogary w jesieni, z rarogi zimie.

Jednak:

Rusznica jako chleb zawsze się przygodzi,
„W łowiech uciecha, U stołu znajomość, W cieple sen.”

Myśliwiec który lepszy.

Ten który najwięcej zwierzyny pojedynkiem przynosi z pola, bo mu jój tam samemu bez pomocy towarzyskiej dostawać przyjdzie, jako i w każdej sprawie, pojedynkiem człowieka poznać, i który myśliwiec liszkę przed wieczorem w pole wyciekłą, sam bez towarzysza, uszczuwa, często może mu rotę zlecić.

Aleć myśliwca, sługi, kmiotka:

„Chęć w pracę,	}	wyprawują zawzdy.”
Praca w naukę,		
Nauka w nabycie,		

Przeto nie leniwego do tego wszystkiego trzeba.

Item o Rarogach.

Rarodzy piór a białego najpowolniejsi, i zabijający częściej bywają, lepsi skalni, abo krzeczotawie zwłaszcza rarog głowy okrągłej, a jastrząb orlikowaty, i wielki

małej, a mały wielkiej, ktemu nogi suchėj, a szponistej
bywają dobrzy.

Raroga młodzika.

Nie unoszonego jeszcze, między kilkunastą dobrego
poznać; dać się jedno zaraz wszystkim najeść dobrze,
a poczekać; patrząc który przechowa prędzej, ten jest
dobrego zdrowia, mocnego, zaczem chęć jedzenia, abo
łakomstwo, musi mu przypadać zawzdy, a tak łakomy,
gdy temu rączy, nie może być zły.

Jako:

„I ogar łakomy,	} dobrzy bywają.”
Chart pokorny,	
Wyżeł żwajca,	

*Czemu ptak dla samego noszenia musi
powolnym być.*

Temu iż gdy nie spi, a porusza się, tedy przeto trawi,
zaczym musi chęćien być, do którego noszenia czas naj-
lepszy godzin trzy po zejściu, a trzy przed wschodem
słońca.

Jakosz i czleka:

Którego słońce na łóżku nie zastawa, rzadko może
chorym abo ubogim być, okrom samych oczu, tym zaś
samo wyspanie najlepszym lekarstwem jest.

Raroża dobroć.

To jest aby myśliwca słuchały, i zająca pilni byli, je-
dno na noszeniu należy więcej, których tak unaszojąc,

jako i niemi szczując potrzeba nosić, okrom do wody przysadzić, aby się obrały na czas.

Raroga na który dzień przyprawisz abyś z nim jachał, żeby ona przyprawa nie była próżna, a nie chybiała, do nakarmienia potrzebnego czasu, by go téż tak na wypustniu jako i na zabitym z rusznice, by jedno na świeżej krwie zajęczej nakarmić mógł, bo omylnego myśliwca, raróg téż omyli rad. Raroga potrzeba aby pilnowali charci, jako i jastrzębia wyłowie też, bo bez tego nie mogą oba dobrzy byź.

Powolność raroża czemu od jastrzębiej różna.

Że raróg, sokół, poranu zaraz, a jastrząb zaś od południa dopiero powolniejszy i łowniejszy jest.

Przyczyna.

Gołąb, grzywacz, synogarlica, ci rano na paszę z borów, lasów, w pola głęboko wylatywać zwykli, a potym na południe do boru, w którym więc dla picia wody, i na drogi po piasku dla paprania spadają zaś. Atoż raróg, sokół, ci rano w polu, mężnym lotem, a jastrząb w boru aż o południu jako złodziej ukradkiem obławia się. Przetoż przyrodzenia z ojca dzieci raróg, sokół, rano zaraz, a jastrząb aż o południu musi chciwszym byź, przeto z jastrzębiem po południu pewniejszy łów i z krogulcem téż.

Na skwarę zakarmioną.

Solijako wiśnia w gębę wetknąć, a potym z pół kwar-

ty wody wlać, tedy ją jako wodą odmiekczoną, a iż słonna, musi ptak zrzucić wnet.

Item.

W klatce na posadzeniu i każdy z tych, raz na dzień ma jeść, bo jako dwa to że bez prace, nie noszony żołądek zamuli wnet, zkąd zdychowiczeje potym.

Zwierz, Zający,

Nie ochraniać kiedy? od ś. Bartłomieja do zapust, gdyż już wyplodzon jest, a ryb nigdy, gdyż te gromadno płodne są, bo z każdój ikierki rybka, a gdy rozpęcznieje tedy jako kurcze z jaja, tak rybka z ikry wylupa się, czegom doświadczył sam. Zwierz tedy jest wędrowny gość, a ziemię kołem póki mogąc obchodząc z miejsca na miejsce na swe czasy, przeto od czasu do czasu napisanego wyżej nie jest rzecz pobożna.

„Ptaka powietrznego,	} Jako bedłek na boru
Zwierz nieogrodzonego,	
Ryb nie w sadzawce,	

ubogim bronić.”

Gdyż to jest obora Boża, którą on komu i kiedy chce tedy otwarzać każe, czego my na miejscach nie bardzo podobnych tak łowczy jako i rybiew doznawamy często, i ryby z morza rzekami powierzchniowymi i ziemnymi od jeziora do jeziora przechodzą też. Przeto wszech rzeczy dzikich, a do przyścia i odejścia sobie wolnych, jest grzech ubogiemu do żywności żałować ich.

Bo:

„Zwierz w puszczy,	} Swoim nazywać,
Ryby w rzekach,	
Ptaki na wietrze,	

Ludziom ich zabraniać.”

Jakoby

„Rzeczy nigdy niewróconej żałować, }
 Świat chcieć naprawić, } Jednakiego do-
 By umrzeć nie wierzyć, } myśłu rzeczy.”

Myslistwo mierne.

Ośm koni myśliwców, trzej szwacze, trzy na wspór,
 dwa w knieję za psy, dwa chłopci w domu gotować psom
 i koniom, chartów smycz pięć, ogarów sfor piętnaście.

Więc w obstepy wywierać, a splądrowawszy zwierać,
 i tak z obstepu do ostępu w sforach jeżdżąc będzie do-
 bre ogary miał i bez frasunku polował, bo pies w kniei
 obstąpionej musi każdy nawiedzić kąt, zaczym liszki do-
 ciecze, zająca przejętego ruszy, i pacha poprawi często po
 kniei obstąpionej tułając się. A jeżeli pod bory tedy po
 miejscach, abo po polu wyrwane zające szwac, tedy to
 najlepiej z wyżły odpraw każdy. A dla pewniejszych ostę-
 pów, zwłaszcza do tych krzów, abo błotnych lasów, któ-
 re do gęstych przyległy borów, więc z sobą na kolasie
 z piętnaście sieci, po 50 sążni i temi przegradzać knie-
 je, o które się liszka abo zając otrąciwszy, musi uciekać
 do chartów w pole.

Chart dobry.

Grzbiet prosty, jako u szczuki, krzyż szeroki, pieczon-
 ki pacierzy wyższe, przednia stopa sucha, palce ściśnio-
 ne, paznokcie do ziemi obrócone, ogon nie goły, zdala
 zatoczony, sierść miękka, skóra wolna, i krótki smy-
 czysty na kopno, a długi mogący na zimę najlepszy pies.

Ogar dobry.

Gęby długiej, paznokci tępych, zadu przestronnego, łakomy, zwajca.

*Lekarstwo psom od szaleństwa, ba i bydłu
i ludziom od powietrza też.*

Tiriaka, Diateseron, Pulvis contra venena, i na każdego Driakwie jako łaskowy orzech, a prochu tyleż, więc w czwartej części octu dobrego rozmąciwszy, psu w gardło wlać.

Ktemu

Cisowe koryto, albo parznia do tłuczy jeżeli może być.

Psiarnia.

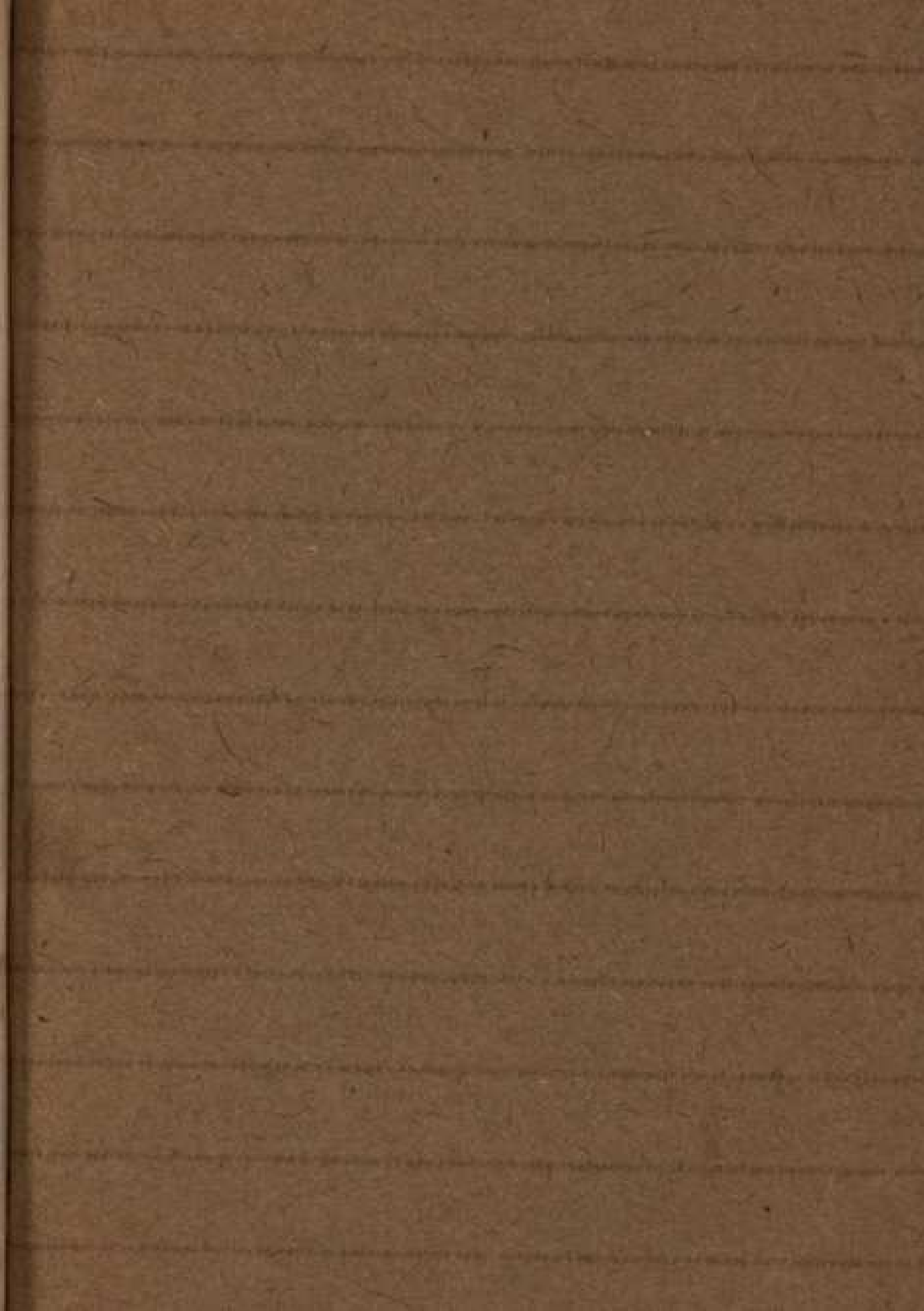
Ta z opatrzoną szopą, i słomą usłaną, dla zimna a z podwórce wolnym dla przechadzki, więc piwnicą dla much na lato, a z sadzawką dla picia i pcheł wypłókania, ma rzędnie ogrodzona i co trzeci dzień wychędożona być, a dla pcheł, dla których psy od ś. Jana do ś. Michała chudną, tedy je jako naraniej przez trawę, albo chrościk uroszony we sforach przegnać na każdy dzień, aby się pomaczać mogły, tedy jako konik w cieniu, muchom tak psa maczaniem pchłom w lato obroni tym.

A z tym:

„Charcice,	{	z domu nie zbywaj, chceszli dobrych nie ładzien bądź psów.
Ogarzyce,		
Wyżlice,		

FINIS.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.



Wycinek „Biblioteki starożytnej
pisarzy polskich.” Lebrat H. H. Wojcicki
Tom III. Warszawa 1854

